

MARIA NOWAK-KIEŁBIKOWA
(Warszawa)

STOSUNKI POLSKO-BRYTYJSKIE W OKRESIE
PIERWSZEGO RZĄDU LABOURYZYSTOWSKIEGO
(STYCZEŃ — PAŹDZIERNIK 1924)

Krótki okres stosunków polsko-brytyjskich w okresie sprawowania w Wielkiej Brytanii rządów przez pierwszy rząd labourzystowski, z uwagi na jego specyficzne cechy, warto wyodrębnić w oddzielne studium. Specyfika wynikała z jednej strony z doktryny politycznej Labourzystów, z drugiej zaś z polskich zabiegów o uzyskanie brytyjskiej przychylności wobec problemów polskich, obok oficjalnej dyplomacji, także drogą kontaktów nieoficjalnych, jednak mających poparcie rządu, a przynajmniej polskiego premiera.

Przejęcie władzy przez Labour Party było wydarzeniem bez precedensu w historii Wielkiej Brytanii. Nigdy dotąd socjaliści nie sprawowali tam władzy samodzielnie, jakkolwiek brali udział w wojennym gabinecie Lloyd George'a. Jednakże rząd labourzystowski nie był rządem jednego stronnictwa. Nie posiadając większości w parlamencie, zmuszony był zabiegać o poparcie ze strony liberalów. Z tej też racji zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej mógł przeprowadzić tylko program umiarkowany, który odbiegał od przedwyborczych haseł. W najlepszym razie rząd ten mógł przygotować grunt dla zdobycia przez labourzystów bezwzględnej większości głosów w następnych wyborach, co umożliwiłoby im prowadzenie bardziej niezależnej polityki. Zarazem rząd nie miał charakteru koalicyjnego i w pełni ponosił odpowiedzialność za prowadzoną politykę. Inną znaczącą cechą rządu labourzystowskiego było skoncentrowanie w jednym ręku urzędu premiera i ministra spraw zagranicznych. Oceniając pełniące te funkcje Ramsaya MacDonalda, jednego z twórców ruchu labourzystowskiego, jego wieloletniego wybitnego przywódcę i zarazem lidera skrzydła intelektualistów, Konstancy Skirmunt, poseł polski w Londynie, którego nie można pościć o sympatie dla lewicy, przyznawał, że „... był to człowiek wytrawny i umiarkowany, cieszący się poważaniem”¹.

MacDonald i inni wybitni przywódcy labourzystowscy, szczególnie zaś Filip Snowden (minister skarbu) i Arthur Henderson (minister spraw

¹ K. Skirmunt, *Moje wspomnienia*, Biblioteka Jagiellońska, rps. 36/60, s. 125.

wewnętrznych), przywiązywali dużą wagę do polityki zagranicznej, zmierzali do oparcia jej na nowych zasadach i realizacji nowymi metodami oraz nadania jej większej rangi w działalności rządu. Nowatorstwo polityki labourzystowskiej miało polegać głównie na rezygnacji z tradycyjnego pragmatyzmu na rzecz opracowania doktryny, którą rząd miał wcielić w życie. Zgodnie z nią należało skupić uwagę na sprawach europejskich, szczególnie niemieckich, także radzieckich. Politykę wobec Niemiec w znacznym stopniu determinował tradycyjny germanofilizm, właściwy przede wszystkim grupie intelektualistów odgrywających pierwszorzędą rolę w rządzie, oraz pacyfizm, któremu w sukurs przyszedł podobny prąd w polityce niemieckiej, a od 1 czerwca 1924 r. po dojściu we Francji do władzy tzw. kartelu lewicy, także we francuskiej. Pochodną pacyfizmu było niebezpieczne dla Polski przeświadczenie, że nieodzownym warunkiem ustanowienia trwałego pokoju jest polubowna rewizja uchwał traktatu wersalskiego. Traktat ten oceniano w Wielkiej Brytanii krytycznie jako źródło chosy w Niemczech, ostoję militarystyki francuskiego i zarzewie przyszłej wojny. Stanowisko wobec Niemiec kształtowały również względy polityki bieżącej. Labourzyści i liberałowie, podobnie jak Konserwatyści widzieli w Niemczech państwo, które może dać oparcie polityce i gospodarce brytyjskiej. W pierwszym wypadku chodziło o likwidację, a tak już zachwianej, hegemonii Francji na kontynencie europejskim, w drugim o kreację Niemiec na głównego brytyjskiego partnera gospodarczego. To ostatecznie miało zarazem dla Labourzystów walor konkurencyjności wobec koncepcji preferencji imperialnych reprezentowanej przez konserwatystów. Innym składnikiem doktryny labourzystowskiej był postulat uznania ZSRR *de iure*, który spełniono prawie natychmiast po objęciu władzy, bo 1 lutego. Posunięcie to, rozważane zresztą także przez rząd konserwatywny, było pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania sprzeczności, które dotąd hamowały rozwój brytyjsko-radzieckich stosunków gospodarczych i politycznych. Uzyskało ono szerokie poparcie nie tylko robotników i Partii Liberalnej, ale również kół gospodarczych, a nawet wojskowych. Punktem docelowym doktryny było zawarcie ogólnego układu europejskiego, który miał zainaugurować erę pokoju i współpracy między narodami i w ten sposób zagwarantować bezpieczeństwo. Układ miał mieć cechy uniwersalne. Zawarty pod auspicjami Ligi Narodów, która w ten sposób wzmocniłaby swój autorytet, obejmowałaby wszystkie narody europejskie, łącznie z Niemcami i ZSRR. Oba te państwa miały zarazem zostać przyjęte do Ligi. „Strategią MacDonalda — pisze dziejopis Labour Party E. Windrych — było przekonanie Francji, że jej bezpieczeństwo leży nie w zubożeniu Niemiec, lecz we wzmocnieniu Ligi Narodów”. Okoliczności sprzyjały premierowi, ponieważ R. Poincaré akceptował właśnie propozycje lorda Curzona z 1923 r. w sprawie polityki wobec Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Wymiana listów, jaka nastąpiła między obu politykami, w których

podkreślano potrzebę współpracy francusko-brytyjskiej, była bardzo dobrze przyjęta przez wszystkie odcienie brytyjskiej opinii publicznej. Dojście do władzy we Francji lewicy współpracę tę znakomicie ułatwiało. Bardziej niż kiedykolwiek zbliżyły się poglądy na zagadnienie bezpieczeństwa. Wprawdzie Brytyjczycy nadal jego główny warunek widzieli w powszechnym rozbrojeniu, ale labourzystowscy politycy rozumieli francuską potrzebę uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Krytycznie oceniali natomiast metody, które zdaniem Francuzów miały do niego doprowadzić, zwłaszcza zaś francuski system sojuszy w Europie Środkowej².

Z punktu widzenia polskiej polityki, szczególnie niepokojącym składnikiem doktryny labourzystowskiej było przekonanie o konieczności rewizji systemu wersalskiego, a także tendencja do ustanowienia współpracy brytyjsko-francusko-niemieckiej, przy eliminacji wschodnich sojuszników Francji, czy współpracy brytyjsko-radzieckiej bez pośrednictwa Polski. Natomiast samo zbliżenie brytyjsko-francuskie było — z punktu widzenia Polski — pożądane, a zapowiadany ogólnoeuropejski układ bezpieczeństwa mógł okazać się pożyteczny.

W okresie między wyborami, które miały miejsce w grudniu 1923 r. a przejęciem przez Labourzystów władzy 22 stycznia 1924 r. tendencje te nie wystąpiły jeszcze całkiem wyraźnie. Szczególnie niejasno rysowała się wówczas możliwość współpracy brytyjsko-francuskiej. Akcentowano raczej potrzebę porozumienia angielsko-niemiecko-rosyjskiego, nie wykluczającego uczestnictwa w nim Polski. Sugestie takie przedłożył wpływowy publicysta rosyjskiego pochodzenia Vladimir Poliakow, piszący pod pseudonimem Augura. W artykule *Balance of Power*, opublikowanym w „Fortnightly Review”, poddał on pod rozwagę możliwości ustanowienia brytyjskiego wpływu na kontynencie na linii Londyn—Berlin—Warszawa—Moskwa. Wynikało z tego artykułu, że Londyn pragnie uczynić z Polski dogodny teren tranzytowy, a nawet w szerszym znaczeniu pomost między Niemcami a Rosją, drogą ustanowienia dobrych stosunków Polski z obu sąsiadami oraz włączenia jej w porozumienie niemiecko-rosyjskie. Zatem przyjaźń z Wielką Brytanią byłaby Polsce pomocna nie tylko z uwagi na potrzebę odbudowania polskich finansów, ale także ze względu na przyszłe problemy, z jakimi przyjdzie spotkać się Polsce w odniesieniu do jej potężnych sąsiadów. Jeżeli Polska nie dojdzie do porozumienia z Niemcami i Rosją — konkludował Augur — będzie wraz

² Politykę Labourzystów charakteryzują: E. Windrich, *British Labour's Foreign Policy*, London (br), s. 31 - 36; T. O. Lloyd, *Empire to Welfare State, English History 1906 - 1967*, London 1970, s. 128 - 134; W. N. Medlicott, *British Foreign Policy since Versailles 1919 - 1963*, London 1968, s. 192 - 206; A. J. P. Taylor, *English History 1914 - 1945*, London 1971, s. 199 - 202; patrz także W. Materski, *Polska a ZSRR 1923 - 1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Wrocław—Warszawa 1981, s. 163 - 164 (teza W. Materskiego, iż w brytyjskiej doktrynie polityki zagranicznej dominowała tendencja do wciągnięcia ZSRR w konflikt z państwami Europy Środkowej, przede wszystkim z Niemcami, nie znajduje uzasadnienia w źródłach).

z Francją kroczyć ścieżką dającą mało nadziei na zapewnienie jej w przyszłości bezpieczeństwa³.

Sugestie Augura znalazły przychylny oddźwięk w Poselstwie Brytyjskim w Warszawie. Jednakże przez Warszawę były na ogół źle przyjęte. Zgodnie z oceną pierwszego sekretarza Poselstwa Brytyjskiego w Warszawie sir Reginalda Leepera, artykuł wywołał nieufność do Wielkiej Brytanii jako kraju, który chce Polską manipulować dla własnych celów i zarazem spowodował wzrost uczuć profrancuskich, do których, być może, przyczyniły się także przyznane Polsce w grudniu przez Francję kredyty na cele wojskowe. W sumie Leeper oceniał skutki artykułu jako fatalne. Ostrzegał też Londyn przed podobnymi wypowiedziami w przyszłości. Zarazem sprecyzował pogląd, na czym miałyby polegać brytyjskie przewodnictwo wobec Polski. Wyjaśniał, że wobec silnych związków polsko-francuskich nagła zmiana pod tym względem jest poza dyskusją. Chodzi natomiast o to, aby Polacy na tle „niespokojnej” polityki Francji ujrzeli w Wielkiej Brytanii siłę stabilizacyjną na kontynencie. „Wierzę — pisał — że w ten sposób Wielka Brytania zyska więcej w oczach Polaków i osiągnie większe wpływy niż sprawiając wrażenie, że chce współzawodniczyć z Francją na polu politycznym”. Zarazem chodzi o to, aby Polacy odwrócili uwagę od politycznych spekulacji, do których mają nadmierną słabość i skierowali ją na rozwiązanie wewnętrznych spraw ekonomicznych. Dobry przykład pod tym względem — zaznaczał Leeper — stanowi premier Grabski⁴.

Po przejęciu władzy, polityka Labourzystów nie poszła w kierunku bliższych kontaktów na linii Londyn — Berlin — Warszawa — Moskwa, lecz Londyn — Paryż — Berlin i Londyn — Moskwa. Nic dziwnego, że Warszawa odniosła się do nowego rządu ze zmiennymi uczuciami. Dwoistość odczuć na ogół trafnie scharakteryzował Leeper. Była to niespodzianka — pisał — którą przyjęto z zainteresowaniem, ale i „... widocznym niepokojem, że zmiana polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii może zburzyć obecne stosunki w Europie z niekorzyścią dla Polski”. W Polsce — kontynuował — niechętnie patrzono na brytyjskie patronowanie rozmowom francusko-niemieckim i to niezależnie od istniejącego przekonania, że nie przyniosą one rezultatu. Widoczna też była obawa o skutek ewentualnego wprowadzenia Rosji i Niemiec do Ligi Narodów, szczególnie z uwagi na często dyskutowane w niej sprawy mniejszości narodowych. Natomiast — zdaniem Brytyjczyka — nie niepokoiło Polski zapowiedziane uznanie Związku Radzieckiego, ponieważ przyczyn tego kroku nie określano jako polityczne. W sumie Leeper stwierdzał, że mimo zastrzeżeń „... powitanie nowego rządu nie może być określone jako nieprzyjazne”. To pozwala mu zachować wiarę, że mimo wszystko istnieje

³ R. Leeper do lorda Curzona, 6 I 1924, Public Record Office, Foreign Office (dalej cyt: PRO FO) 688 15/49.

⁴ Ibidem.

w Polsce pragnienie, aby „dobre stosunki między obu krajami nie podlegały wpływowi wynikającym ze zmiany rządu”⁵.

Leeper będąc zwolennikiem zbliżenia polsko-brytyjskiego zakończył raport optymistyczną konkluzją. Jednakże program labourzystowski nie tylko skomplikował sytuację na linii Londyn — Warszawa, ale groził międzynarodowym osłabieniem pozycji Polski. Jeszcze bardziej niepewną czyniło ją zachowanie się sojuszniczego mocarstwa — Francji. Przypomnijmy, że 25 stycznia zawarła ona sojusz z Czechosłowacją, co zmniejszyło rolę Polski jako jej środkowoeuropejskiego alianta i czyniło wątpliwe oparcie Polski na Francji w obliczu istniejącej kontrowersji polsko-czechosłowackich. Zachodziła też obawa, że idąc śladem Wielkiej Brytanii, Francja wkrótce uzna ZSRR i wróci do tradycyjnej polityki prorosyjskiej, co jeszcze bardziej może osłabić pozycję Polski. Nie było też szans na uzyskanie od Francji potrzebnej Polsce, i nie ograniczonej tylko do dziedziny wojskowej, pomocy gospodarczej. Od czerwca doszła ponadto groźba, iż lewicowy rząd francuski może zrezygnować z roli głównego strażnika traktatu wersalskiego.

Niepewność i złożoność sytuacji, w której znalazło się nowoodrodzone państwo polskie, sprawiły, że w pierwszej połowie 1924 r. stosunki polsko-brytyjskie były w wyjątkowym położeniu. W oficjalnej polityce dominowała tradycyjna tendencja do traktowania Wielkiej Brytanii jako mocarstwa, które winno zająć drugie po Francji miejsce. Wzmógł się jednak nieoficjalny trend do zwiększenia zabiegów o pozyskanie przychylności Wielkiej Brytanii zarówno gospodarczej, jak i politycznej. Pojawiła się nawet inklinacja do przyznania Zjednoczonemu Królestwu pierwszeństwa w polityce polskiej. W dwu ostatnich przypadkach widziano sposób na zapobieżenie rozwojowi niebezpiecznych dla Polski tendencji w brytyjskiej polityce. W rezultacie, politycznymi kontaktami, które zwykle skupiały się w placówkach dyplomatycznych, zajęły się trzy różne ośrodki polityczne. Jeden koncentrował się wokół premiera i zarazem ministra skarbu Władysława Grabskiego. Drugi — stanowiło tradycyjnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i jego agendy. W ciągu pierwszego miesiąca kierował nim — jak wiadomo — wysoki urzędnik tegoż ministerstwa Karol Bertoni, następnie zaś tekę ministra spraw zagranicznych Grabski powierzył byłemu posłowi w Paryżu, Maurycemu hrabiemu Zamoyskiemu. Trzeci ośrodek tworzyła lewica parlamentarna, szczególnie działacze PPS i PSL Wyzwolenie. Dwa ostatnie ośrodki w pierwszej połowie 1924 r. pozostawały wobec siebie w stosunkach antagonistycznych⁶.

Plan sanacji skarbu i stabilizacji waluty, które Grabski umieścił w centrum swojej polityki, podporządkowując mu wszystkie inne dzie-

⁵ R. Leeper do lorda Curzona 30 I 1924, PRO FO/688 15/49.

⁶ Ogólne założenia polskiej polityki zagranicznej — patrz: *Historia Polski*, t. IV, Warszawa 1984, cz. 2, s. 308 i n.

dziny życia państwowego, w tym politykę zagraniczną, a także wyrażane już w pierwszym exposé zapewnienie, iż w tej ostatniej rząd będzie się trzymał pokojowego kierunku⁷, szły po myśli Anglików. W tym właśnie duchu wyrażali oni stale życzenie pod adresem polskiej polityki i o tę kwestię zagadnął MacDonald Skirmunta podczas pierwszej rozmowy z posłem polskim 28 stycznia. Zarówno zapowiadany kierunek polskiej polityki, jak i pochlebna opinia, jaką Brytyjczycy mieli o Grabskim jako o wybitnym ekonomście, sprawiły, iż mowy premier akceptował inicjatywę Max Mullera, aby — wobec przedłużającej się z powodu choroby nieobecności w Warszawie ministra spraw zagranicznych — przesłać na ręce premiera niezadawkową depezę z życzeniami „... pokojowej wewnętrznej konsolidacji, finansowego i ekonomicznego postępu, ogólnej prosperity Polski oraz Jego własnej pomyślności”. Wyrażono w niej także nadzieję, że „... dobre stosunki łączące oba kraje będą podczas Jego urzędowania wzmocnione”. Przyjmując 7 lutego te życzenia z rąk brytyjskiego posła, premier polski stwierdził, że korespondują one z jego własnymi dążeniami. Nadmienił przy tym, że tak długo, jak będzie sprawować swój urząd, Polska będzie prowadzić politykę pokojową oraz wykazywać dobrą wolę w stosunkach z Rosją, a także dążyć do nawiązania dobrych stosunków z Niemcami⁸.

Odpowiedź Grabskiego świadczyła o pragnieniu zgrania polityki polskiej z postulatami brytyjskimi. W kierunku tym inspirował w styczniu premiera jego bliski współpracownik, ziemianin i działacz polityczny Adam hrabia Ronikier. W raporcie rozpatrującym międzynarodową sytuację Polski, biorąc pod uwagę kierunek polityki labourzystowskiej, zalecał on największy pośpiech w doprowadzeniu do efektywnego współdziałania z Anglią. Chodziło głównie o współdziałanie ekonomiczne, dzięki któremu — jak pisał — Polska zyskałaby w Anglii na politycznej wartości, a przez to samo odzyskała wartość także dla Francji. Do celu tego miały doprowadzić następujące środki: a) kontynuacja rozpoczętych już pertraktacji finansowo-handlowych, „... aby w momencie ich wykonywania politycznego przedstawiały dla Anglii w a r t o ś c i u c h w y t n e i i n t e r s u j ą c e”, a także nawiązanie nowych, które mogłyby zainteresować przemysł i handel angielski, b) bezzwłoczne wysłanie do Londynu paru najwybitniejszych ludzi z PPS w celu nawiązania kontaktu z Labour Party, c) wejście w kontakt także z Partią Liberalną, d) zorganizowanie propagandy wspierającej powyższą akcję polityczną. e) usu-

⁷ Exposé W. Grabskiego, Stenogramy Sejmowe Sejmu Ustawodawczego (dalej cyt.: SSSU) 20 XII 1923, pos. 89, k. 4-8.

⁸ W. Max Muller do J. D. Gregory'ego, 4 II 1924, R. MacDonald do W. Max Mullera 6 II 1924, W. Max Muller do R. MacDonalda 7 II 1924, PRO FO/688 15/49; wzmianki o wizycie Skirmunta u MacDonalda i o tzw. deklaracji MacDonalda patrz: W. Balcerak, *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1924-1926*, Warszawa 1958; Z. Landau, J. Tomaszewski, *O polityce zagranicznej Polski w latach 1924-1925*. „Kwartalnik Historyczny” 1961/3, s. 732.

nięcie przeszkód technicznych dla jej przeprowadzenia, tj. dokonanie zmian w składzie MSZ i Poselstwa Polskiego w Londynie⁹.

Jak zobaczymy środkami tymi istotnie próbowano się posłużyć. Inna rzecz, czy przyniosły one oczekiwane skutki.

Atut skutecznej kontynuacji rozpoczętych w ubiegłym roku pertraktacji finansowych miał wartość pozorną. Brytyjski ekspert finansowy E. Hilton Young, stojący na czele misji, która bawiła w Polsce, wracając po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii do Polski, w rozmowie z posłem polskim w Londynie 5 stycznia, ewentualne starania Polski o pożyczkę uzależniał od uprzedniego przeprowadzenia sanacji finansów. „W każdym razie — pisał Skirmunt w raporcie z tej rozmowy — [Hilton Young] jest zdania, że zanim Polska będzie mogła myśleć o zaciągnięciu pożyczek za granicą, które mogą okazać się niezbędne dla ostatecznego doprowadzenia do równowagi skarbu musi być uczynione wewnętrznie wszystko, co zmierza do przeprowadzenia sanacji i przez to samo wzbudza zaufanie do Polski za granicą”. Zarazem ekspert krytycznie oceniał widoczną w Polsce tendencję do uznania za pierwszorzędne zadanie powołanie do życia Banku Emisyjnego. Władze polskie — mówił — widzą w nim środek, który „... sam przez się doprowadzi do sanacji skarbu”, a nie dość liczą się, z tym, że bank „... o tyle tylko może spełnić swoje zadanie, o ile będzie powołany do życia dopiero po zapewnieniu istotnej równowagi budżetowej”. Wreszcie Hilton Young wyłuszczył trzy zalecenia, jakie ma zamiar przedłożyć rządowi polskiemu, a mianowicie: 1) Wysłanie do Polski z Francji lub Anglii na okres paroletni misji zagranicznej złożonej z fachowców w zakresie spraw podatkowych. 2) Zatrzymanie w Warszawie na kilka miesięcy, do roku, członków misji brytyjskiej Nixona i Penzona w charakterze urzędników Ministerstwa Skarbu. 3) Zaproszenie do Polski na okres kilkuletni eksperta finansowego, który — według słów Anglika — postawiłby na właściwym poziomie pierwszy polski bank emisyjny. Skirmunt dodawał od siebie, iż jest przekonany, że Young nie miał na myśli siebie, czego dowód widział w dobraniu sobie na towarzysza w podróży do Polski „... wicegubernatora Banku Anglii p. Trottera właśnie jako specjalisty od spraw bankowych”¹⁰.

Jak wiadomo Grabski tego rodzaju koncepcjom był przeciwny. Wprowadzie podobnie jak Hilton Young postulował oparcie naprawy skarbu i waluty na środkach wewnętrznych, ale odwrotnie niż ekspert brytyjski kładł główny nacisk nie na zrównoważenie budżetu, ale na reformę walutową. Nie chciał też dopuścić cudzoziemców do kontroli i kierowania polskimi finansami. Premier miał ułatwioną sytuację, ponieważ po wyjeździe Hiltona Younga z Polski tempo prac brytyjskiej misji finanso-

⁹ Raport A. Ronikiera 14 I 1924, Archiwum Akt Nowych (dalej cyt: AAN) Akta St. Kauzika 17; obszernie fragmenty cytuje H. Jabłoński, *Z tajnej dyplomacji Władysława Grabskiego w r. 1924*, „Kwartalnik Historyczny” 1956/4-5, s. 446; W. Materski, op. cit., s. 165.

¹⁰ Raport polityczny z Londynu nr 2, 8 I 1924, AAN Akta St. Kauzika 21.

wej zostało zahamowane, a ponowny powrót eksperta brytyjskiego nastąpił już po przyjęciu przez Sejm w dniu 5 stycznia ustawy o pełnomocnictwach w sprawie naprawy skarbu i reformy walutowej, która umożliwiła Grabskiemu rozpoczęcie realizacji polityki opartej na jego własnym planie. Będąc przeciwny uzależnieniu gospodarki polskiej od obcych kapitałów, minister skarbu pragnął zarazem rozszerzenia zakresu obrotów handlowych i finansowych z zagranicą, w tym z Wielką Brytanią, szczególnie zaś uzyskania pożyczki. Z tej racji, choć nie zamierzał realizować planu przedstawionego przez Hiltona Younga, nie dał brytyjskiemu ekspertowi jednoznacznie negatywnej odpowiedzi ani na złożony przez misję w dniu 31 stycznia projekt organizacji zakresu działania misji instruktorów finansowych, ani na raport końcowy z 10 lutego, w którym Hilton Young pozostał przy swoich tezach. Stanowisko Grabskiego podtrzymywało nadzieje uczestników misji brytyjskiej na utrzymanie, a nawet trwałe ustabilizowanie swej pozycji przy rządzie polskim. Zabiegi idące w tym kierunku, widoczne w rozmowach i korespondencji Brytyjczyków z urzędnikami Gabinetu Ministra Skarbu, a nawet z samym Grabskim, zrazu dość intensywne, potem coraz bardziej sporadyczne, trwały do końca 1924 r.¹¹

Jak się zdaje, pragnienie rozszerzenia polsko-brytyjskich kontaktów gospodarczych i jednoczesna obawa przed poddaniem gospodarki polskiej obcej kontroli skłoniły Grabskiego do dania posłuchu tym radom Ronikiera, a także idącym w tym samym kierunku radom innego jego bliskiego współpracownika Józefa Retingera, które skłaniały do przerzucenia działalności na teren Londynu.

Tam właśnie, via Paryż, udał się w lutym z własnej inicjatywy, ale w porozumieniu z Grabskim Ronikier, aby przy pomocy bawiących tam Retingera i ks. J. Woronieckiego prowadzić działalność na rzecz nawiązania kontaktów z brytyjskimi sferami gospodarczymi i politycznymi. Ponieważ praca misji ekspertów w Warszawie nie została jeszcze zakończona i Grabski stwarzał pozory, że jej kontynuacja jest możliwa, siłą rzeczy misja polska, która stawiała na inne rozwiązania, musiała mieć nieoficjalny charakter.

Na podstawie listów Ronikiera do dyrektora Gabinetu Ministra Skarbu Stanisława Kauzika i raportu dla Grabskiego, uwzględniając przesadne podkreślenie własnych zasług, a także Retingera i ks. Woronieckiego, można sądzić, że Ronikier dotarł do sporego grona wpływowych osób ze sfer gospodarczych i politycznych, jak bankier Birch Crips, Syd-

¹¹ Notatki A. Dubieńskiego z rozmów z Hiltonem Youngiem, Pensonem, Nixonem i Trottem 1923 - 1924, rozmowa W. Grabskiego z Nixonem, 14 I 1924, korespondencja Nixona i Penzona; memorandum brytyjskie w sprawie Misji Technicznych Instruktorów, AAN Akta St. Kauzika 21; szczegóły działalności misji Hiltona Younga w 1924 r. patrz Z. Landau, *Polityczne aspekty działalności angielskiej misji doradców finansowych E. Hiltona Younga (1923 - 1924)*, „Zeszyty Naukowe” SGPiS 1958/9, s. 92 - 99.

ney Webb — minister handlu, J. D. Gregory — szef Wydziału Północnego Foreign Office, przewodniczący anglo-radzieckich pertraktacji mających doprowadzić do podpisania traktatu normującego gospodarcze stosunki brytyjsko-radzieckie, L. W. Wise — delegat kooperatyw angielskich w Rosji, H. Barnes — b. minister, Wedgwood Benn — poseł do parlamentu, sir Maurice Bonhem-Carter — zięć Asquitha, a ze sfer dziennikarskich, do Crawforda Price'a — redaktora „Observera”, Stuarta Hodgsona — naczelnego redaktora „Daily News”, N. Evera — redaktora zagranicznego działu „Daily Herald”, Austina Harrisona, szczególnie Polską zainteresowanego dziennikarza i literata, który w Polsce przebywał i pisywał na jej temat przychylnie artykuły.

Jak widać z wypunktowanego przez Ronikiera programu, w dziedzinie ekonomicznej na pierwszym miejscu stawiano kwestię uczestnictwa Polski w spodziewanej szerokiej angielsko-rosyjskiej współpracy gospodarczej. Szczególnie chodziło o czynny udział strony polskiej w zorganizowanym przez Anglię w Rosji ruchu kooperatyw oraz o udział przemysłowych i finansowych sfer angielskich w rozbudowie dróg wodnych łączących Polskę i Rosję, które miały służyć ruchowi tranzytowemu. Przedkładaając te dezyderaty Gregory'emu Ronikier wyrażał nadzieję, że zostaną uwzględnione w planie rozmów z delegacją radziecką. W zakresie bilateralnych stosunków gospodarczych polsko-brytyjskich Ronikier postulował: udział brytyjskich sfer przemysłowych i finansowych w rozbudowie portu gdyńskiego, założenie banku polsko-angielskiego, lokaty w Anglii listów zastawnych ziemskich i miejskich, udzielenie Polsce długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, a miastom pożyczek komunalnych.

Działalność Ronikiera nie ograniczyła się do ściśle ekonomicznego zakresu. Obok sygnalizowanej już kwestii uczestnictwa Polski w gospodarczej współpracy z Rosją, która siłą rzeczy niosła także aspekty polityczne, chodziło również o odegranie przez Polskę roli mediatora między Anglią i Francją oraz ważnego ośrodka w dziele pacyfikowania Europy Środkowej. W tym celu Polska musiałaby się zdecydowanie opowiedzieć za brytyjskim programem „pokojowego uporządkowania stosunków w Europie”. Aby — jak pisał dalej — zareagować odpowiednio na sprzyjającą Polsce koniunkturę, którą stwarzało zainteresowanie Labourzystów Europą Wschodnią i Środkową należało zintensyfikować politykę. Brak inicjatywy byłby — zdaniem Ronikiera wręcz groźny. Mógłby spowodować „...chęć częściowego chociażby urzeczywistnienia zabiegów niemieckich dotyczących Gdańska i Korytarza polskiego, a zaś rządowi Labour Party dać znowu wolną rękę, skrępowaną obecnie — jak sądził — zobowiązaniami wobec nas nieoficjalnie zaciągniętymi, do wprowadzenia w życie na naszą niekorzyść tych punktów programu, które mają za cel ostateczny rewizję traktatu wersalskiego”. Jako środki umożliwiające aktywizację polityki sprawozdawca zalecał: odpowiednie „obstawienie”

dziennikarzy brytyjskich podczas zapowiedzianych przez nich wizyt w Polsce, lepsze zaopatrzenie zachodniej prasy materiałami wspierającymi polskie tezy i „... dostosowanie aparatu oficjalnego do potrzeb chwili”¹².

Na tej właśnie sprawie głównie skoncentrował się Retinger w memoriale przysłanym w maju. Przyczerniając nieudolność MSZ i Poselstwa Polskiego w Londynie, nazywają stan tego ostatniego wręcz „rozpaczliwym”, na czym niewątpliwie zaważyły między innymi osobiste animozje, a jednocześnie nie szczędząc pochlebstw Grabskiemu, Retinger wystąpił z bardziej wyraźną niż Ronikier sugestią dokonania zmian personalnych w krytykowanych placówkach. Kandydatem na ministra był Aleksander Skrzyński. Retinger podkreślał, że „... w chwili obecnej jedynie jego nazwisko — niezależnie od kwestii wewnętrznych — może być wysunięte i może gwarantować powodzenie w stosunku do poruszanych kwestii”. Kwestie te to: 1) wykorzystanie możliwości odegrania roli — jak to określał — w konflikcie między Anglią a Francją do zwiększenia wpływów Polski w Anglii, a przez to samo wzmocnienie jej stanowiska we Francji, 2) wykorzystanie konferencji brytyjsko-rosyjskiej dla interesów polskich w ZSRR, 3) wykorzystanie konfliktu między Anglią a Francją w walce o wpływy na Bałkanach. Dwie pierwsze sprawy, jak widać pokrywały się z sugestiami Ronikiera. Widoczna jest jednak różnica w ocenie charakteru kontrowersji francusko-brytyjskich. Trzecia — nowa sugestia nie została bliżej wyjaśniona.

W zakresie środków, które miały służyć ekonomicznemu zbliżeniu Retinger zalecał organizowanie przyjazdów do Polski brytyjskich posłów do parlamentu i reprezentantów City, rozwinięcie propagandy ekonomicznej i zorganizowanie w Londynie złożonego z parlamentarzystów wszystkich partii politycznych komitetu badania spraw polskich w życzliwym dla nich duchu. Jeśli idzie o uzyskanie pożyczek, Retinger widział dwie możliwości: 1) otrzymanie od rządu brytyjskiego kredytów dla inwestycji brytyjskich w Polsce, 2) uzyskanie pożyczki inwestycyjnej i realizowanie inwestycji na wielką skalę. Zaznaczał, że to drugie wymaga dłuższego przygotowania. W innym memoriale Retinger wskazywał na pięć rodzajów kapitału brytyjskiego, które należy wziąć pod uwagę. Są to kapitały: finansowy, handlowy, inwestycyjny, lokacyjny i hipoteczny. Zaznaczał, iż chwilowo realne jest zainteresowanie Polską dwu pierwszych. Akcentował też, że nieodzownym warunkiem przyciągnięcia wszystkich tych grup do Polski będzie uzyskanie przez nią renomy budzącego zaufanie partnera¹³.

¹² Listy A. Ronikiera do St. Kauzika, 14 i 20 II 1924, sprawozdanie tegoż dla W. Grabskiego, 12 III 1924, AAN Akta St. Kauzika 18, patrz także H. Jabłoński, *Z tajnej dyplomacji*, s. 440-449, oraz polemika: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Czy tajna dyplomacja?*, „Kwartalnik Historyczny” 1957/1-3 s. 122-129; H. Jabłoński, *W związku z uwagami Z. Landaua i J. Tomaszewskiego*, ibidem, s. 130 i n.

¹³ Memoriał J. Retingera 5 V 1924; memoriał tegoż bez daty w sprawie kapitałów brytyjskich, AAN Akta St. Kauzika 17; patrz także H. Jabłoński, *Z tajnej dyplomacji*.

Zarysowane przez doradców możliwości polsko-brytyjskiej współpracy gospodarczej, uwzględniając nawet przytoczone przez nich zastrzeżenia co do warunków, jakie Polska musiałaby spełnić, szły stanowczo za daleko, wręcz ocierały się o świat fantazji. W rzeczywistości, wzmożone zainteresowanie Polską ze strony brytyjskich sfer gospodarczych było efemerydą. Dogodny moment, jaki stwarzał chaos gospodarczy w Niemczech, szybko minął. Kapitał brytyjski był tradycyjnie nieufny wobec gospodarki polskiej i nieskłonny do ryzyka. Wprawdzie przeprowadzenie przez Grabskiego reformy waluty i utworzenie Banku Polskiego, mimo iż dokonane nie na podstawie zaleceń brytyjskich ekspertów, znalazło w Wielkiej Brytanii przychylny oddźwięk, ale począwszy od kwietnia, w związku z poddaniem pod dyskusję pierwszego projektu planu Davesa, w centrum zainteresowania stawała w coraz większym stopniu odnowa gospodarcza Niemiec. Nacisk Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na Francję sprawił, że i ona poczęła się interesować tym problemem. Zarazem rozpoczęte w tym samym czasie brytyjsko-radzieckie negocjacje w sprawie traktatu handlowego zdawały się otwierać perspektywę bezpośrednich gospodarczych kontaktów z Rosją. Możliwości inwestycyjne i handlowe, jakie leżały przed brytyjskim kapitałem w Niemczech i Rosji, oraz zbędność polskiego pośrednika sprawiły, że ostatecznie do bliższej polsko-brytyjskiej gospodarczej współpracy nie doszło.

Nie wiadomo dokładnie jak do rysowanych przez Ronikiera i Retingera możliwości Polski na terenie brytyjskim ustosunkował się Grabski. Badacze jego polityki zgodnie twierdzą, że zależało mu na nawiązaniu jak najszerszych kontaktów gospodarczych z Anglią, do których zresztą parli polscy finansisci, przemysłowcy i handlowcy i które mogły wesprzeć jego politykę sanacji skarbu i waluty, stanowiącą oś jego działalności, jako premiera i ministra skarbu. To pozwala przypuszczać, iż skłonny był wypróbować wszelkie sposoby, które kontakty te mogły ułatwić, także usługi oferowane przez Ronikiera i Retingera i to tym bardziej, że brytyjska misja bawiąca w Polsce do celu tego nie nadawała się. Można też mniemać, iż realista Grabski musiał zdawać sobie sprawę z w gruncie rzeczy małych szans na partnerstwo polsko-brytyjskie. Stosunkowo dobrze widać to w działalności politycznej jego rządu. Choć zależało mu także na dobrych politycznych stosunkach z Anglią, wybór między Francją a Anglią nie wchodził w rachubę. Pierwszeństwo Francji nigdy nie było kwestionowane. Chodziło raczej o to, aby w trudnej międzynarodowej sytuacji, jaką stwarzało wchodzenie na polityczną arenę Niemiec i ZSRR oraz niepewność, jaki będzie kierunek polityki Francji, zapewnić Polsce przychylność państwa, które coraz bardziej wysuwało się na pierwsze miejsce wśród mocarstw wersalskich. Założenie to prowadziło do manewrowania między Francją a Wielką Brytanią¹⁴.

¹⁴ Charakterystykę polityki gospodarczej i zagranicznej W. Grabskiego dali: H. Jabłoński, *Z tajnej dyplomacji*, s. 440 - 445; Z. Landau, J. Tomaszewski, *O po-*

Pierwszorzędne znaczenie związku Polski z Francją akcentowała nominacja przez Grabskiego, po pewnych wahaniach, na ministra spraw zagranicznych frankofila Maurycego Zamoyskiego i to cokolwiek powiedziano by o wewnętrznych przyczynach tego kroku. Tak właśnie sens nominacji ocenili Anglicy. Choć w Londynie zdarzały się opinie, o których donosili Ronikier i Retinger, utożsamiające polsko-francuską współpracę z wojowniczością, w zasadzie w sferach dyplomatycznych nominację Zamoyskiego przyjęto zrazu dość przychylnie. Warto pamiętać, że w 1919 r. obecnego ministra spraw zagranicznych wraz z Władysławem Sobańskim, byłym przedstawicielem KNP w Londynie, wymieniano jako ewentualnych kandydatów na pierwszego posła odrodzonej Rzeczypospolitej przy dworze św. Jakuba. Ponadto, Zamoyski jako arystokrata, który w czasie wojny zastawił własny majątek dla celów publicznych, w umiarkowanym dostrzegać humanitarne wartości, a zarazem snobistycznym społeczeństwie brytyjskim, cieszył się poważaniem nie tylko wśród konserwatystów. Zresztą, w swoim pierwszym exposé wygłoszonym 13 lutego w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, którego tezy powtórzył później w czasie pierwszej rozmowy z Max Mullerem, minister sformułował program, który musiał odpowiadać brytyjskiemu rządowi. I on, podobnie jak premier, deklarował pokojowy kurs polskiej polityki zagranicznej. Wprawdzie w porównaniu z Grabskim wyrażał większy sceptycyzm co do możliwości usunięcia głównych źródeł konfliktu z Niemcami, ale za to bardziej podkreślał wolę posiadania jak najlepszych stosunków z ZSRR¹⁵.

Oświadczenie to w zestawieniu z pozytywną oceną uznania przez Wielką Brytanię Związku Radzieckiego de iure, jaką dał w Sejmie, zacierало niezbyt dobre wrażenie, jakie musiała wywrzeć w Londynie wcześniejsza wypowiedź w tej kwestii Bertoniego. Ten wychodząc z założenia, że z uznaniem ZSRR w skali europejskiej nie należy się śpieszyć, a w ostateczności trzeba je wykorzystać do nacisku na rząd radziecki, aby wykonywał swe międzynarodowe zobowiązania, polecał posłowi przedłożyć w Foreign Office dezyderaty polskie w tym zakresie. Charakteryzując założenia polityki radzieckiej, kierownik MSZ zaznaczył, że traktat ryski w większej części nie został przez Związek Radziecki wykonany i że stosunki gospodarcze z ZSRR, wobec państwowego monopolu handlu zagranicznego w tym państwie, możliwe są tylko na małą skalę. Sygnalizował też o istnieniu nadal wojennych tendencji wśród części radziec-

lityce zagranicznej Polski, s. 728 - 734; Z. Landau, *Władysław Grabski a pożyczki zagraniczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1959/4 s. 1185 i n.; J. Tomaszewski, *Polityka stabilizacyjna Władysława Grabskiego 1923 - 1925*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1958/1 s. 77 i n.; patrz także: W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924 - 1925)*, Warszawa 1927, s. 22 - 25, 30, 92; J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w roku 1924*, Warszawa 1925, s. 49 - 52; M. Kaliszuk, *Polsko-brytyjskie stosunki handlowe w okresie międzywojennym* (maszynopis pracy doktorskiej obronionej na SGPiS), Warszawa 1977, s. 129; W. Materski, op. cit. s. 167 - 169, 173.

¹⁵ Exposé M. Zamoyskiego, 13 II 1924, „Kurier Warszawski” nr 44 s. 10.

kich sfer politycznych i wojskowych. „Tak oceniając sytuację — konkludował — Polska stale dąży do pokoju, stosunków handlowych, wykonywania traktatów. Polska nie przeciwstawia się tendencjom uznania rządu sowieckiego i nawet docenia plusy uznania ale nie sądzi, aby było celowe uznanie przez inne państwa zbyt pośpiesznie i bez gwarancji. Proszę starać się, aby rząd angielski zwrócił uwagę na niewykonanie traktatu i nastawał w tym kierunku na Rosję”. Jak się zdaje Bertoni nie doczekał się odpowiedzi, a zajęte przez niego stanowisko wkrótce zdezaktualizowało się¹⁶.

Wracając do rozmowy Zamoyskiego z Max Mullerem, minister akcentował również, co było nowością, poparcie dla sojuszu francusko-czechosłowackiego, deklarując przy okazji wolę poprawy stosunków z Czechosłowacją. Wreszcie zapewniał, że Polska przywiązuje jak największe znaczenie do dobrych stosunków z rządem brytyjskim i że rozwijanie takich właśnie stosunków uważa za swoje zadanie. Niejako w odpowiedzi na exposé MacDonald polecił 13 marca Max Mullerowi oświadczyć Zamoyskiemu, że „...on ze swej strony serdecznie wita i odwzajemnia jego pragnienie szerszego rozwijania istniejących stosunków pomiędzy obu krajami”. Podczas rozmowy poseł skonkretyzował to życzenie, dając zarazem do zrozumienia, że Polska winna dostosować się do brytyjskich rad, szczególnie w zakresie gospodarczym, przede wszystkim zaś uporzędować budżet, co jest warunkiem zaangażowania się brytyjskiego kapitału¹⁷.

Jak więc widać, w początkowym okresie rządów labourzystowskich i zarazem ministerium Zamoyskiego stosunki polsko-brytyjskie charakteryzowała wzajemna skłonność do badania możliwości uzgodnienia swych stanowisk w najżywotniejszych kwestiach europejskich i jednocześnie poszerzenia kontaktów gospodarczych, która jednak nie wyszła poza deklaracje. W praktyce MacDonald nie okazał dużego zainteresowania Polską. Z kolei Grabskiemu nie udało się znacząco rozszerzyć gospodarczych kontaktów z Anglią, zaś Zamoyski nie przejawiał inicjatywy zmierzającej do zwiększenia zakresu kontaktów dyplomatycznych. Narastały zresztą symptomy świadczące o tym, że ze strony polityki brytyjskiej Polska może raczej spodziewać się kłopotów.

Zaledwie dwa tygodnie po wspomnianym wręczeniu przez Max Millera premierowi Grabskiemu noty MacDonalda, w której premier brytyjski, życząc efektów w konsolidacji gospodarczej i finansowej Polski, wyraził nadzieję na zacieśnienie stosunków między obu państwami. Jednocześnie podczas intensywnej działalności Ronikiera i Retingera, Arthur Henderson, przemawiając 23 lutego przed wyborami uzupełniającymi do Izby Gmin na wiecu w Burnley, podniósł sprawę potrzeby rewizji

¹⁶ Depesza szyfrowa K. Bertonięgo, receptus 7, AAN MSZ 6639.

¹⁷ T. Piszczkowski, *Wielka Brytania a Polska 1914-1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 242 (cytat za T. Piszczkowskim).

traktatu wersalskiego w jego części ekonomicznej i terytorialnej. Oświadczając, że traktat ten zawiódł, ponieważ wywołał w Europie chaos i ruinę, naruszył tradycje i życzenia ludów europejskich, dzieląc dowolnie terytoria, pogwałcił zasady zawieszenia broni i 14 punktów Wilsona, a zamiast zapowiadanej sprawiedliwości, przyniósł panowanie przemocy i narzucił zwyciężonym narodom nadmierne ciężary, postulował zwołanie światowej konferencji, która poddałaby go rewizji. Nazajutrz prasa brytyjska opublikowała tekst przemówienia, udostępniając je szerszej publiczności. „Byłem pod silnym wrażeniem tego przemówienia — pisał Skirmunt — kiedy nazajutrz ambasador belgijski zapytał mnie, czy nie dochodziło do mnie, że rewizja postanowień terytorialnych traktatu wersalskiego głoszona przez Hendersona ma jakoby na względzie szczególnie granicę polsko-niemiecką”. Poseł zareagował natychmiast. Nie czekając na instrukcję, poprosił o audiencję u MacDonalda, podczas której 27 lutego wręczył mu aide mémoire. Nawiązując w nim do podniesienia przez Hendersona sprawy rewizji traktatu pokojowego i do powoływania się brytyjskiego ministra na politykę premiera, Skirmunt stwierdził, że opinia taka jest równoznaczna z oświadczeniem rządowym. Tym samym, będąc swego rodzaju zachętą dla państw rewizjonistycznych, może przyczynić się do zakłócenia pokojowej atmosfery na świecie, zaś w Polsce uniemożliwić dalszą rekonstrukcję wewnętrzną opartą m. in. na zmniejszeniu budżetu Ministerstwa Wojny. Zarazem może dojść do zaprzepaszczenia dwuletnich wysiłków, które doprowadziły do lepszego wzajemnego zrozumienia Polski i Wielkiej Brytanii, ponieważ powstanie wrażenie, że polityka obecnego rządu brytyjskiego „... jest w całkowitej opozycji zarówno wobec polityki, jak i żywotnych interesów Polski”. Na zakończenie Skirmunt postawił dwa pytania: 1. Czy rząd brytyjski bierze na siebie odpowiedzialność za słowa Hendersona o rewizji traktatu wersalskiego i 2. Czy rząd brytyjski może zapewnić rząd polski, że nie zamierza podnosić sprawy rewizji traktatu wersalskiego, a w szczególności jego postanowień terytorialnych. W odpowiedzi MacDonald, powołując się na swoje wcześniejsze wystąpienie w Izbie Gmin, odciął się od odpowiedzialności rządu za przemówienie Hendersona i wyraził swą dezaprobatę dla zawartego w nim oświadczenia na temat traktatu wersalskiego. „Ci panowie zapominają — mówił — że już nie jesteśmy w opozycji i do swoich wyborców, przemawiają językiem, którym może mówić opozycja, lecz nie rząd”. Zarazem MacDonald zapewniał, że nie ma zamiaru poruszyć sprawy rewizji klauzul terytorialnych traktatu wersalskiego. Chodzi mu jedynie o regulację odszkodowań, w konsekwencji której mogą ulec zmianie pewne klauzule ekonomiczne traktatu. Przemówienie Hendersona, choć w części, która mogłaby dotyczyć Polski, dezawuowane przez premiera, spowodowało w Polsce duże poruszenie. Dla opozycji socjalistycznej było ono dopingiem do tym gorętszego dopominania się o zbliżenie do Anglii w celu zapobieżenia dalszym wystąpie-

niom tego rodzaju. Dla opinii endeckiej stanowiło argument za zacieśnieniem współpracy z Francją. Z kolei piłsudczykowski „Kurier Poranny” w artykule *Mowa pana Hendersona jako doniosłe ostrzeżenie dla Polski* wzywał rząd do wyciągnięcia właściwych wniosków i podjęcia odpowiednich środków zaradczych¹⁸.

W kwietniu doszło do nowego brytyjskiego wystąpienia, które mogło mieć szkodliwy dla Polski skutek. Oto delegat brytyjski w Lidze Narodów zgłosił wniosek, aby sprawy mniejszości narodowych traktować na równi z mandatowymi. Oznaczałoby to uznanie suwerenności Polski nad obszarami zamieszkanymi przez mniejszości narodowe za tymczasową. Wykonując instrukcję ministra, Skirmunt zapowiedział w Foreign Office opór ze strony Polski, gdyby wniosek ten poddano pod dyskusję. Co prawda, w odpowiedzi otrzymał zapewnienie, że sprawa na razie nie jest aktualna, ale nie było wiadomo, czy nie odżyje wkrótce¹⁹.

Być może to ostatnie pobudziło Zamoyskiego do skierowania uwagi na Ligę Narodów. Przywrócił on stanowisko osobnego delegata Polski w tej instytucji, którym od 6 maja został Aleksander Skrzyński. Wystąpił też z koncepcją prowadzenia polityki w odniesieniu do Małego Traktatu Wersalskiego, instrukcja ministra zalecała „... uwalnianie się od upokarzających nas zobowiązań” w dwu etapach. W pierwszym miało nastąpić „... uogólnienie zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa należące do Ligi Narodów”. W drugim „... ostateczne uwolnienie tych państw, którym narzucono specjalne zobowiązania mniejszościowe od powyższych zobowiązań”²⁰.

Podjęte przez Zamoyskiego kroki nie wystarczały, aby przeciwdziałać możliwemu zagrożeniu podstawowych interesów państwa. Brakowało całościowej koncepcji polityki zagranicznej. Zamoyski nie był w stanie jej stworzyć. Okoliczność ta dała podstawę do wystąpienia z inicjatywą w zakresie polityki zagranicznej sejmowej lewicy. Szła ona w dwu kierunkach — krytyki Zamoyskiego zmierzającej do jego dymisji i prowadzenia rozmów z politykami zachodnioeuropejskimi poza oficjalną dyplomacją. Działalność lewicy zbiegała się zatem z akcją Ronikiera-Retingera, stanowiła zresztą jeden z punktów ich programu, była przez nich popierana i częściowo inspirowana. Innym źródłem inspiracji było Poselstwo Brytyjskie w Warszawie. Trwały stałe kontakty działaczy lewicy i centrolewicy parlamentarnej z brytyjskimi politykami akredytowanymi w Warszawie, przede wszystkim Mieczysława Niedziałkowskiego, Stanisława Thugutta, Macieja Rataja, Jana Dąbskiego z Leeperem i kon-

¹⁸ Aide Mémoire i raport polityczny z Londynu nr 8, 27 II 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 102; „Kurier Warszawski” 8 II 1924 nr 39, s. 1; „Gazeta Warszawska” 26 II 1924, nr 56, s. 1; „Robotnik” 7 III 1924, nr 66, s. 1; „Kurier Poranny” 6 III 1924, nr 55, s. 2; K. Skirmunt, op. cit. s. 125 - 126; patrz także W. Matercki op. cit. s. 163 - 164.

¹⁹ Instrukcja MSZ PI 10870, 24 IV i odpowiedź K. Skirmunta P. 727, 12 V 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 681.

²⁰ Instrukcja M. Zamoyskiego DI/426, V 1924, AAN Ambasada RP w Rzymie 38.

sulem Frankiem Saverym. Dwaj ostatni z nie mniejszym naciskiem niż Ronikier i Retinger zalecali nawiązanie kontaktów między przywódcami PPS i PSL-Wyzwolenie oraz Labour i Liberal Party na gruncie londyńskim.

W efekcie w marcu zjechali do stolicy Wielkiej Brytanii na kilka tygodni Niedziałkowski z Zygmuntem Żuławskim. Zgodnie z tym co relacjonował Retinger, „Labour Party przyjęła ich nadzwyczaj serdecznie, oświadczając swą gotowość wejścia w luźny kontakt z PPS. Panowie Żuławski i Niedziałkowski nawiązali kontakt osobisty z wszystkimi wybitnymi przywódcami Labour Party, którzy — czy to w rozmowach prywatnych, czy też enuncjacjach oficjalnych — dali dowody sympatii z powodu kroku politycznego o pierwszorzędym znaczeniu międzynarodowym, ich godne i pełne powagi postępowanie w stosunku do innych partii polskich, nawet i nieprzyjaznych, stworzyło pomost już nie tylko między LP i PPS, lecz nawet możliwość takiego pomostu między rządem polskim i angielskim”. Przewidywania Retingera co do skuteczności akcji polskiej szły, jak zwykle, za daleko, ale i Żuławski w wywiadzie udzielonym po powrocie „Kurierowi Polskiemu” dał wyraz satysfakcji z gorącego przyjęcia, jakiego polscy socjaliści doznali nad Tamizą. Stwierdzał zarazem, że rząd Grabskiego cieszy się tam zaufaniem. Dobrze widziane jest też objęcie Ministerstwa Spraw Wojskowych przez Sikorskiego, cieszącego się opinią zręcznego polityka o pokojowym nastawieniu. Wśród problemów, którymi interesowali się jego londyńscy rozmówcy wymienił: rozwiązanie kryzysu finansowego w Polsce, stanowisko rządu polskiego wobec problemu pokoju europejskiego, jego politykę wobec mniejszości narodowych, szczególnie zakres realizacji autonomii dla Ukraińców²¹.

W kwietniu bawił w Londynie Thugutt. Był on przyjęty zarówno przez MacDonalda, jak i Henry Asquitha lidera Partii Liberalnej. Wrażenia, jakie wywiózł z Londynu, były mniej optymistyczne. W wywiadzie dla „Kuriera Polskiego” konstatował, że Polska w Anglii nie jest popularna. Przypisuje się jej imperializm, brak jasnego programu wobec mniejszości narodowych oraz zależność od Francji. Wątpliwości w tych sprawach starał się Brytyjczykom wyjaśnić, wskazując na specyficzny charakter warunków polskich. Argumentował, że w Polsce nikt nie chce wojny, „...ale nawet najbardziej pokojowo usposobiony Polak będzie walczyć o każdy cal polskiej ziemi”. Rząd polski zajęty stabilizacją wewnętrzną nie miał dotąd czasu zająć się sprawami mniejszości narodowych. Polacy są przekonani, że bezpieczeństwo Polski nie zależy od takiego czy innego aliansu, ale od zwycięstwa w międzynarodowej polityce zasad pokoju, zaufania i humanitaryzmu. Ostatni argument schlebiał

²¹ Cyt memorał J. Retingera oraz W. Max Muller do Foreign Office, 8 IV 1924, PRO FO/688 15/49.

labourzystom. Takież cel miało określenie w wywiadzie MacDonalda jako człowieka dużego formatu i gentlemiana w każdym calu, który personifikuje najlepsze cechy anglosaskie. Thugutt nie uzyskał jednak od premiera brytyjskiego tego, o co zabiegał, tj. wiążącej wypowiedzi na najbardziej żywotny dla Polski i zarazem najbardziej niepokojący temat — trwałości jej granic. Zapytany, czy Polska może być o nie spokojna, MacDonald odpowiedział wymijająco i zarazem dość pompatycznie, że „Anglia długo namyśla się zanim da słowo, ale gdy je da, żadna siła na ziemi nie zmusi jej do jego zmiany”²².

Niezależnie od bardziej lub mniej optymistycznych wrażeń, jakie politycy polscy wywieźli z Londynu, ich pobytu w Wielkiej Brytanii, podobnie jak Ronikiera, nie uwieńczył żaden konkretny sukces. Niemniej działalność lewicy parlamentarnej na rzecz zbliżenia z Anglią trwała nadal, a po utworzeniu rządu lewicowego także we Francji wydawała się szczególnie potrzebna. Polska znalazła się wówczas w niedogodnej pozycji wobec obu głównych mocarstw wersalskich. Nie było pewne, czy gdyby doszło do postawienia na forum międzynarodowym kwestii rewizji traktatu wersalskiego rząd polski mógłby liczyć na poparcie swych racji przez sojusznicze mocarstwo. W kręgach lewicy panowało zarazem przekonanie, że socjaldemokratyczne rządy Anglii i Francji zapoczątkowały proces przejmowania władzy przez lewicę w całej Europie i że proces ten nie ominie Polski. Ponieważ zatem powstanie rządu lewicowego w Polsce jest tylko kwestią czasu, należy szukać wspólnego języka z już istniejącymi rządami lewicy. Przy okazji postulowano reorientację polskiej polityki zagranicznej w kierunku oparcia jej na Wielkiej Brytanii lub równomiernie na Wielkiej Brytanii i Francji. Na wysunięcie Zjednoczonego Królestwa na pierwsze miejsce mogło zaważyć uznanie, jakim darzono MacDonalda jako przywódcę ruchu socjaldemokratycznego w skali międzynarodowej. Nie bez znaczenia była także trwająca nadal i wciąż wzmagająca się krytyka profrancuskiej orientacji ministra spraw zagranicznych. W nowej sytuacji tym bardziej krzepło przekonanie, że kierowanie polityką zagraniczną przez arystokratę i członka partii narodowo-demokratycznej utrudni porozumienie z lewicowymi rządami Francji oraz Anglii i w efekcie może mieć negatywny wpływ na problem bezpieczeństwa Polski. Zamoyskiemu zarzucano brak inicjatywy i doprowadzenie do międzynarodowej izolacji Polski. Akcenty te wystąpiły już w debacie sejmowej nad exposé ministra w maju, ale szczególnie podczas omawiania 17 czerwca budżetu na rok następny, głównie w przemówieniach posłów PPS: Feliksa Perla, Hermana Liebermanna, Niedziałkowskiego, oraz Jana Dąbskiego — secesjonisty z PSL-Piasta²³.

²² W. Max Muller do Foreign Office, 24 IV 1924, ibidem.

²³ SSSU, pos. 131, 17 VI 1924; szerzej o poglądach lewicy parlamentarnej, a także innych ugrupowań sejmowych patrz: J. Faryś, *Polska opinia publiczna wobec polityki europejskiej w 1924 r. Polska — Niemcy — Europa*, Poznań 1977, s. 473 - 480; także W. Materski, op. cit. s. 296 - 299.

Preferowane przez lewicę oparcie polityki polskiej na Anglii było iluzoryczne, natomiast zabiegi o jak najlepsze usposobienie Londynu do Warszawy były zasadne. W Polsce nie doszło wprawdzie do powstania rządu lewicowego, który akcję tę miał ułatwić, ale kampania skierowana przeciwko Zamoyskiemu, a być może także sugestie Ronikiera — Retingera oznaczały zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dnia 27 lipca został nim Aleksander Skrzyński, kandydat lewicy, choć nie związany z partią lewicową ani żadną inną i zarazem — jak pamiętamy — protegowany przez wspomnianych doradców Grabskiego. „Robotnik” odnotował ten fakt z wielkim zadowoleniem. Podobnie kwalifikował zmianę Max Muller, podkreślając w raporcie, że „... będzie z dużą korzyścią mieć do czynienia z ministrem spraw zagranicznych, który jest tak gorącym zwolennikiem dobrych stosunków z Wielką Brytanią”, z którym jest on w dobrych kontaktach i który jest człowiekiem wiedzującym, czego chce, i gotowym walczyć o to, co uważa za słuszne²⁴.

Jednak po objęciu stanowiska przez nowego ministra oficjalna polityka polska wobec Anglii nie uległa, bo ulec nie mogła, jakiejś zasadniczej zmianie, zaś szanse na bliską współpracę z tym mocarstwem z biegiem czasu raczej malały. Przyczyny tkwiły w polityce brytyjskiej. Wspomniane już motywy, które zadecydowały o rezygnacji z Polski jako gospodarczego partnera były aktualne także w odniesieniu do stosunków politycznych. Powtórzę trafną konkluzję Z. Landaua i J. Tomaszewskiego, charakteryzującą stan stosunków polsko-brytyjskich w tym czasie, że „Polska nadal starała się zachować sojusz z Francją, a równocześnie zbliżyć się do Anglii, co jednak wobec zmiany w stosunku Anglii do Polski było już znacznie utrudnione. W chwili, gdy Wielka Brytania doprowadziła do zgody Francji na swą koncepcję ułożenia stosunków z Niemcami, przestała się interesować Polską jako samodzielnym podmiotem polityki międzynarodowej. Polska zgodnie z koncepcjami brytyjskimi miała być odtąd już tylko przedmiotem polityki europejskiej”. Istotnie tak się stało, pomimo iż Skrzyński, mając za sobą doświadczenie w kierowaniu polityką zagraniczną, a przy tym pełen energii i o szerokich horyzontach politycznych, prowadził aktywną politykę i skoncentrował się na głównym problemie polityki międzynarodowej, także labourzystowskiej, jakim w coraz większej mierze stawało się bezpieczeństwo europejskie. Mając na względzie bezpieczeństwo państwa polskiego, minister słusznie sądził, że ze względu na przesunięcie się układu sił międzynarodowych na korzyść Niemiec, Polska nie może pozostać na uboczu, lecz winna włączyć się w nurt polityki europejskiej, a zarazem intensywnie zabiegać o normalizację stosunków z sąsiednimi państwami. Dynamizując, zgodnie z postulatami lewicy sejmowej działania dyplomatyczne i przystosowując

²⁴ „Robotnik”, 29 VII 1924 nr 206 s. 1; T. Piszczkowski, op. cit. s. 244-245 (cytat).

je do zmieniającej się sytuacji międzynarodowej, Skrzyński, w przeciwieństwie do złudzeń, które mieli działacze lewicowi, zdawał sobie sprawę z trudności, na jakie w nowych warunkach Polska musi napotkać w Anglii²⁵.

W stosunkowo najmniejszym zakresie trudności te wystąpiły w odniesieniach na tle polityki obu państw wobec ZSRR. Polska podobnie jak Wielka Brytania dążyła do poprawy stosunków z ZSRR, a zarazem miała zastrzeżenia do polityki radzieckiej. Zbieżność tendencji pozwoliła polskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych częściowo neutralizować ten rodzaj wpływów radzieckich w Anglii, który był dla Polski niekorzystny.

Akt uznania nie załatwiał bowiem wszystkich kontrowersyjnych spraw, jakie istniały między Wielką Brytanią i ZSRR. Na wzajemną politykę obu rządów rzutowała nie tylko prezentowana przez MacDonalda koncepcja bezpieczeństwa europejskiego, która przewidywała włączenie ZSRR do systemu bezpieczeństwa. Rola tego państwa była zresztą drugoplanowa wobec miejsca, jakie w systemie tym miały zająć Niemcy. Nie mniej istotne były konkretne brytyjsko-radzieckie sprawy sporne nie załatwione w poprzednich latach. Przedmiotem przeciągających się rokowań między Gregorem a Rakowskim było zawarcie traktatu handlowego opartego na klauzuli najwyższego uprzywilejowania i przyznanie statusu dyplomatycznego części radzieckiej misji handlowej. Na przebieg rokowań rzutowały zarówno pretensje brytyjskie, w zakresie odszkodowań, z których skreślono jedynie długi wojenne, jak i radziecki postulat włączenia do rokowań ogólnych spraw politycznych, jak kwestia rozbrojenia, ewakuacji Zagłębia Ruhry, rewizja traktatów pokojowych i zasad, na których opierała się Liga Narodów oraz zabiegi o uzyskanie kredytów. Żądania te spotkały się w Anglii nie tylko z oporem szerszych kręgów społecznych, szczególnie konserwatywnych, ale i rządu labourzystowskiego, którego zdaniem rokowania powinny dotyczyć wyłącznie spraw bezpośrednio obchodzących Wielką Brytanią i ZSRR. Ponadto rząd był przeciwny zarówno udzieleniu kredytów państwowych, jak i udzieleniu gwarancji brytyjskim kręgom finansowym i przemysłowym zainteresowanym inwestycjami w ZSRR. Choć wreszcie 8 sierpnia podpisano zarówno umowę ogólnopolityczną, jak i traktat, następnie jednak rokowania zostały zerwane, głównie na skutek oporu przeciw ich ratyfikacji ze strony nie tylko konserwatystów ale i liberalów. W efekcie do końca rządów labourzystowskich sprawa nie została załatwiona. Pomimo propagandy i nacisku na rząd sfer radykalnych, nastrojonych wręcz entuzjastycznie do możliwości nawiązania bliższych kontaktów ze Związkiem Radzieckim, a także przeświadczeniem kół gospodarczych, a nawet wojskowych, że ożywienie handlu przyniesie w konsekwencji rozbudowę w ZSRR przemysłu eksportowego kosztem zbrojeniowego, co leżało w in-

²⁵ Z. Landau J. Tomaszewski, *O polityce zagranicznej*, s. 733 (cytat), także H. Jabłoński, *Z tajnej dyplomacji*, s. 449.

teresie brytyjskim, stosunki między rządem labourzystowskim a radzieckim właściwie nie układały się zbyt pomyślnie²⁶.

Analogicznie do tendencji w stosunkach brytyjsko-radzieckich, Polska również dążyła do normalizacji stosunków z ZSRR i także między nimi, nie licząc imponderabiliów i różnic ustrojowych, wciąż istniały konkretne sprawy kontrowersyjne. Wyczerpujące przedstawienie tego problemu przez W. Materskiego zwalnia mnie od jego omówienia²⁷.

Zatem, jak widać, obie strony — brytyjska i polska dążyły do normalizacji stosunków z ZSRR i zarazem obie stały przed szeregiem niezalatwionych, kontrowersyjnych spraw, hamujących ten rozwój. Sygnalizowano już, że oficjalnie Zamoyski pozytywnie ocenił uznanie ZSRR *de iure* przez rząd brytyjski. Właściwie jednak strona polska obawiała się zbytniego zbliżenia brytyjsko-radzieckiego i jego ewentualnych konsekwencji. Sądziła, że mogą one spowodować eliminację Polski z politycznej gry w Europie Wschodniej, doprowadzić do poruszenia na forum międzynarodowym kwestii interesujących Polskę bez jej udziału i zajęcia przez rząd labourzystowski antypolskiego stanowiska w spornych sprawach polsko-radzieckich. Toteż z aprobatą przyjęła zwłokę w mianowaniu ambasadora angielskiego w Moskwie i uzależnienie tego aktu od przebiegu rokowań nad traktatem brytyjsko-radzieckim. Negocjacje wokół obu tych spraw interesowały i niepokoiły rząd polski. Wiadomo, że Ronikierowi nie udało się uzyskać od Gregory'ego zapewnienia, iż postulaty polskie co do uczestnictwa w planowanych gospodarczych kontaktach z ZSRR w skali europejskiej, zostaną włączone do pertraktacji. MSZ obawiało się, czy zamiast tego nie zostaną poruszone inne sprawy, stanowiące przedmiot kontrowersji w stosunkach polsko-radzieckich. Poselstwo w Londynie indagowało pod tym kątem Gregor'ego. Ten dawał jednak pozytywne zapewnienia, przy tym informował, że rokowania przebiegają z rezerwą i z ostrożnością. Mimo tych zapewnień, 12 sierpnia, a więc już po podpisaniu traktatu z inicjatywy radzieckiej, sprawy te stanęły jednak na porządku dziennym obrad brytyjsko-radzieckich. Wśród pięciu deklaracji, które w dniu tym Rakowski przedłożył stronie brytyjskiej, znajdowała się deklaracja w sprawie Galicji Wschodniej, w której dyplomata radziecki protestował przeciw panowaniu Polski w tym kraju, stwierdzał, że sytuacja w Galicji grozi komplikacjami i apelował do Wielkiej Brytanii, aby pomogła ludności wschodniogaliczyjskiej w samookreśleniu swego losu. Wydarzenie to, które spo-

²⁶ Raporty polityczne z Londynu nr 15, 16, 18, 37, 46 z dnia 16, 23 IV, 5 V, 23 IX, 27 XI 1924, telegram z Londynu nr 34, 8 VIII 1924, AAN MSZ 6639; *Soviet Documents on Foreign Policy*, v. I Oxford 1951, s. 422 - 429, 441 - 447; E. Windrich, op. cit. s. 32; W. and Z. Coates, *A History of Anglo-Soviet Relations*, London 1943, s. 175 i n.

²⁷ W. Materski, op. cit. s. 198 i n.; patrz także J. Grzymała-Grabowiecki, op. cit. s. 16 - 18; o sytuacji Polski w związku z negocjacjami niemiecko-radzieckimi patrz: J. Korbel, *Poland between East and West. Soviet and Germany Diplomacy towards Poland 1919 - 1933*, Princetown, New Jersey 1965, s. 146 - 159.

wodowało duże zaostrzenie w stosunkach polsko-radzieckich, obok noty protestacyjnej wysłanej do Moskwy, spowodowało złożenie przez Skrzyńskiego, 19 sierpnia noty również na ręce posła brytyjskiego w Warszawie. Poza prośbą o dostarczenie bliższych szczegółów, w nocy zwracano uwagę na sprzeczność deklaracji radzieckiej ze zobowiązaniami międzynarodowymi i wyrażano nadzieję, że nie zostanie ona wciągnięta do protokołu posiedzenia. Incydent nie miał wprawdzie na terenie brytyjskim reperkusji politycznych, miał jednak propagandowe. W opinii sporej części społeczeństwa brytyjskiego Polska była nadal państwem, które kilka lat temu prowadziło wojnę przeciw Rosji Radzieckiej i które uciskało mniejszości narodowe. Poselstwo Polskie w Londynie prowadziło propagandę w kierunku przełamania tego stereotypu. Incydenty w rodzaju opisanego utrudniały ją w dużym stopniu²⁵.

Jednocześnie z wysiłkami dyplomacji polskiej, zmierzającymi do neutralizacji wpływów radzieckich w Wielkiej Brytanii, obserwujemy próby pobudzenia zainteresowania brytyjskiego Polską jako elementem równowagi sił na Bałtyku. Uznanie Polski za taki czynnik przez największą potęgę morską, stawało się ważne z uwagi na zainaugurowanie, uchwałami o budowie portu w Gdyni (6 marca) i floty handlowej (maj), polskiej polityki morskiej. Dla Wielkiej Brytanii Bałtyk nie był morzem o pierwszorzędnym znaczeniu, nie służył bowiem utrzymaniu linii komunikacyjnych imperium i Wielka Brytania nie dążyła do bezpośredniego na nim panowania. W takim jednak wypadku mocarstwo to przestrzegało zasady niedopuszczania do dominacji żadnego innego państwa, co w gruncie rzeczy gwarantowało mu jako pierwszej potędze morskiej przewagę. Z tej też racji Brytyjczycy przejawiali skłonność do wspierania małych państw nadbałtyckich, choć poza Finlandią w sposób umiarkowany. Panowało bowiem przekonanie, że na dłuższą metę jedynie to państwo potrafi obronić swą niezależność. Na jego też terytorium rozbudowywano bazy, które miały stanowić oparcie dla brytyjskiej floty handlowej i dla brytyjskiej polityki w tym rejonie. Zarazem admiralicja brytyjska niechętnie patrzyła na rozbudowę baz morskich przez Polskę, a szczególnie na współpracę w tym zakresie z Francją. Toteż rozmowy prowadzone na ten temat z Francuzami strona polska trzymała w tajemnicy przed Brytyjczykami. Nie znaczy to, że chcieli oni konkurować z Francją. Wspomniane już usiłowania dyplomacji polskiej, aby poprzez finansowe zainteresowanie Wielkiej Brytanii budową portu w Gdyni zyskać od niej uznanie strony polskiej za czynnik równowagi sił na Bałtyku, nie dały rezultatów. Trzeba jednak powiedzieć, że pomimo istnienia rozbieżnych tendencji w polityce obu państw wobec regionu bałtyckiego, w po-

²⁵ Telegramy z Londynu nr 58, 71 z 12, 14 VIII 1924, nota A. Skrzyńskiego do W. Max Mullera, 19 VIII 1924, AAN MSZ 5347; tekst deklaracji radzieckiej w: „Przegląd Polityczny” 1924, zał do t. I s. 174 - 176, oryginał w: *Dokumenty Wniezionej Polityki SSSR*, t. VII, Moskwa 1963, s. 425; szerzej na ten temat patrz: W. Materski, op. cit. s. 306 - 308.

równaniu z wcześniejszymi latami istniało więcej warunków sprzyjających poprawie stosunków polsko-brytyjskich na tym terenie. Należało do nich przede wszystkim zaniechanie ze strony Wielkiej Brytanii wysiłków zmierzających do stworzenia Ligi Państw Bałtyckich oraz rezygnacja rządu polskiego z planu utworzenia Związku Bałtyckiego pod egidą Polski. Oba państwa były też zainteresowane niedopuszczeniem do dominacji na Bałtyku Związku Radzieckiego i wyrażały identyczne opinie, że istnieje taka możliwość. Warunki sprzyjające poprawie stosunków polsko-brytyjskich w rejonie Bałtyku dały pewne rezultaty jedynie w sprawach wschodniobałtyckich. Nadal jednak Wielka Brytania zachowała daleko idącą rezerwę wobec polskich wysiłków zmierzających do umocnienia stanowiska Polski w zachodniej części Morza Bałtyckiego²⁹.

Świadczy o tym choćby dalszy ciąg stosunków między Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku Brytyjczykiem MacDonnellem a władzami polskimi na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Pomimo ustąpienia Plucińskiego i objęcia stanowiska Komisarza Generalnego RP przez H. Strasburgera, który miał bardziej spokojny temperament, scysja była nieunikniona, ponieważ Wysoki Komisarz Ligi Narodów nadal popierał postulaty Senatu Gdańskiego w kontrowersyjnych sprawach polsko-gdańskich. Oficjalne sfery brytyjskie, choć nie identyfikowały swej polityki z polityką Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, to jednak wyrażały przekonanie, że należy postawić tamę przed polskimi żądaniami. Takie stanowisko zapowiadało trudności w razie poddania spornych problemów polsko-gdańskich pod międzynarodową dyskusję. Toteż Strasburger postanowił unikać rozstrzygania sporów z władzami gdańskimi przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i starał się nie dopuszczać, by trafiły one na forum Ligi Narodów. Zarazem MSZ dążyło do obsadzenia stanowiska komisarza Ligi w następnej kadencji nie przez MacDonnella i w ogóle nie przez Anglika. Władze polskie były przeciwne również kandydaturze Holendra prof. van Hammela wysuniętej przez zdominowany przez Brytyjczyków sekretariat Ligi. Proponowały, aby przyszły komisarz był narodowości włoskiej. W akcji, jaką delegacja polska przy Lidze Narodów wszczęła wokół mianowania przyszłego wysokiego komisarza, przyjęto taktykę traktowania ustąpienia MacDonnella jako już przeszedzonego, ku zadowoleniu strony polskiej³⁰.

²⁹ Raport W. Michałowskiego nr 929/1, 26 XI 1924, Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: CAMSW), 290/101; J. Grzymała-Grabowiecki, op. cit. s. 24-25; porównaj B. Dopierała *Wokół polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1978, s. 143, początki polityki morskiej, s. 268-269; porównaj W. Materski, op. cit. s. 331-332.

³⁰ Korespondencja między Delegacją Polską przy Lidze Narodów a MSZ, III-XI 1924, AAN Delegacja RP przy Lidze Narodów 288, 289; instrukcja MSZ nr TR 5292, 12 VII 1924, nota Poselstwa Brytyjskiego w Warszawie No 143, 2 IX 1924, pismo Delegacji Polskiej przy Lidze Narodów nr 2364/24, 29 IX 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 1156; korespondencja brytyjska PRO FO/371 10456/N2836; patrz także S. Mikos, *Działalność Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Warszawa 1971, s. 166-167.

Różnica stanowisk wystąpiła także w związku z nie rozstrzygniętą dyskusją wokół kwestii umiędzynarodowienia dopływów Odry. Już na początku 1923 r. z inicjatywy brytyjskiej, pomimo sprzeciwu polskiego delegata w Międzynarodowej Komisji Odry prof. Bogdana Winiarskiego, o werdykt zwrócono się do Komisji Konsultatywnej i Technicznej Komunikacji i Tranzytu Ligi Narodów. Strona polska kwestionowała zasadność postawienia problemu umiędzynarodowienia dopływów polskich. Wobec tego w 1924 r. przedstawiciel brytyjski Stanley Baldwin wystąpił z wnioskiem poddania sprawy pod rozagę Radzie Ligi Narodów. Temu niekorzystnemu obrotowi sprawy udało się jednak dyplomacji polskiej zapobiec. W efekcie zapadła kompromisowa uchwała o utworzeniu przy Lidze Narodów komitetu ekspertów, który miał zbadać zasadność umiędzynarodowienia polskich dopływów Odry³¹.

Negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii wobec wysiłków strony polskiej, aby umocnić pozycję Polski w zachodnim rejonie Morza Bałtyckiego, wynikało z powiązań tego zagadnienia z kwestią niemiecką. Ta zaś, jako organicznie powiązana ze sprawą bezpieczeństwa europejskiego i zarazem gospodarczymi koncepcjami rządu labourzystowskiego, coraz bardziej negatywnie rzutowała na stosunki polsko-brytyjskie.

Do bieżących zadań polityki labourzystowskiej zaliczono kreację Niemiec na głównego brytyjskiego partnera gospodarczego. Rząd labourzystowski zrobił pierwszy skuteczny krok na tej drodze, przyczyniając się wydatnie do uchwalenia planu Dawesa. Na spotkaniu MacDonalda i Herriota w Chequers 22 lipca, pod wpływem brytyjskim strona francuska akceptowała amerykański projekt planu z 9 kwietnia, przeciw któremu przedtem protestowała. Dnia 16 lipca otworzono w Londynie międzynarodową konferencję, na której po miesięcznej dyskusji plan został przyjęty. Jak wiadomo stworzył on warunki do podniesienia gospodarki niemieckiej do poziomu niezbędnego dla brytyjskiego partnera. Zarazem zmniejszył rolę Francji w kwestii długów niemieckich. Jednocześnie wywarł wpływ na politykę rządu Herriota, który hołdując podobnym do labourzystowskich ideałom i biorąc pod uwagę osłabienie Francji po niedawnej akcji w Zagłębiu Ruhry, szukał rozwiązania kontrowersyjnych spraw francusko-niemieckich w zbliżeniu z Niemcami. Jednocześnie punkt ciężkości polityki europejskiej przesunął się od Francji ku Wielkiej Brytanii³².

Polityczne aspekty planu Dawesa, widoczne jeszcze przed jego uchwa-

³¹ Foreign Office do W. Max Mullera, 23 VII 1924, PRO FO/688 15/14.

³² Stosunki brytyjsko-francuskie oraz problem planu Dawesa w tym okresie patrz: J. B. Duroselle, *Histoire Diplomatique de 1919 à Nos Jours*, Paris 1971, s. 71-73; G. M. Gathorne-Hardy, *A Short History of International Affairs 1920-1939*, London—New York—Toronto 1950, s. 57-59; W. N. Medlicott, op. cit. s. 34-35; P. Renouvin, *Histoire des Relations Internationales*, v. VII, *Les Crises de XXe Siècle*, I, De 1914 à 1929, Paris 1957; P. Wandycz, *France and her Eastern Allies 1919-1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962, s. 312 i n; E. Windrich, op. cit. s. 34-35.

leniem, spowodowały zainteresowanie się nim rządu polskiego. Choć regulacja spłat odszkodowań niemieckich Polski nie obchodziła, to jednak rząd obawiał się precedensowej modyfikacji traktatu pokojowego z Niemcami i ewentualnego podjęcia uchwał, które mogły mieć pośrednie znaczenie dla Polski. Z tego względu pragnął wziąć udział w konferencji londyńskiej. Doszło do wymiany not w tej sprawie między Foreign Office i Skirmuntem. Polska, podobnie zresztą jak Czechosłowacja, nie została jednak zaproszona do bezpośredniego udziału w obradach. Dnia 7 lipca Foreign Office informowało, że wezmą w niej udział mocarstwa i państwa bądź partycypujące w rozdziale reparacji niemieckich, bądź mające swych delegatów w Komisji Reparacyjnej. Zarazem Foreign Office proponowało Polsce pośredni udział w negocjacjach w formie uzyskania informacji o ich przebiegu, a w razie potrzeby wglądu do protokołu z posiedzeń. Rząd polski mógł także przedłożyć za pośrednictwem przewodniczącego konferencji, swoje własne poglądy i sugestie. Rząd polski nie miał innego wyjścia, jak przyjąć do wiadomości zarówno wyjaśnienia co do charakteru konferencji, jak, raczej kurtuazyjną niż rzeczywistą, formę zaproszenia. W odpowiedzi z 11 lipca zastrzegano, iż notę brytyjską przyjęto jako zapowiedź, że prawa i zobowiązania reparacyjne Polski nie będą dyskutowane, ani też nie ulegną zmianie kompetencje organów powołanych do decydowania w tej sprawie. Wprawdzie w Londynie nie podjęto żadnych uchwał bezpośrednio skierowanych przeciw Polsce, jednak jej efekty były dla państwa polskiego niepomysłne. Poza wspomnianym już przesunięciem w układzie sił między Francją a Anglią, plan Dawesa zapoczątkował serię dobrowolnych odstępstw mocarstw sprzymierzonych od ekonomicznych klauzul traktatu wersalskiego oraz odnowę gospodarczą Niemiec. Wzmocnił przez to państwo rewizjonistycznie nastawione wobec Polski, na razie tylko gospodarczo, ale zarazem torował mu drogę do powrotu na polityczną scenę Europy. Jednocześnie definitywnie zakończyło się zainteresowanie Polską, jako ewentualnym partnerem, okazywane jej przez Wielką Brytanię w większej lub mniejszej mierze w poprzednim okresie⁸³.

Jeszcze bardziej niekorzystne dla państwa polskiego zmiany zachodziły w sferze działań politycznych. Tendencje mocarstw prowadziły do politycznych ustępstw wobec Niemiec. Jednym z punktów programu wyborczego MacDonalda — jak pamiętamy — było ułatwienie temu państwu wejścia do Ligi Narodów. Toteż rząd labourzystowski nie tylko kontynuował, ale i zintensyfikował rozmowy wokół tego zagadnienia rozpoczęte, jak wiadomo, już w 1923 r. przez konserwatystów. Prowadził je nadal ambasador brytyjski w Berlinie lord d'Abernon w imieniu rządu brytyjskiego oraz generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond w imieniu sekretariatu tej instytucji. Ponieważ rząd niemiecki jako wa-

⁸³ Nota Foreign Office No C10828/10193/18, 7 VII 1924, odpowiedź polska nr P816/24, 11 VII 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 638.

runek stawiał wejście do Rady Ligi, budziło to uzasadnione obawy ze strony polskiej przed dysproporcjami, jakie mogą powstać między pozycją Niemiec i Polski w Lidze, jeśli Polska do Rady nie wejdzie. Samej zasady wejścia Niemiec do Ligi Narodów strona polska nie kwestionowała, obawiała się jednak wpływu Niemiec na decyzje Rady w spornych sprawach polsko-niemieckich, terytorialnych i mniejszości narodowych. Szczególnie aktualną wydawała się druga sprawa, że Skrzyński z własnego doświadczenia wiedział, że w tym zakresie Polska nie może w Lidze liczyć na poparcie brytyjskie. Liczne skargi niemieckie, jakie tam stałe wpływały, powodowały, że jeszcze pełniąc funkcję delegata RP w Lidze był raczej w złych stosunkach z lordem Parmoorem, delegatem Wielkiej Brytanii. W lipcu zachowanie się lorda Parmoora dało powód do dodatkowego niepokoju z racji wywiadu, jakiego udzielił on korespondentowi „Sozialistisch-Parlamentarischer Dienst”. Skonstatował w nim, że Niemcy po wejściu do Ligi Narodów będą w lepszej pozycji, „... aby bronić Niemców zamieszkujących na terytorium zabranym im na mocy traktatu wersalskiego”. Informując MacDonalda, że w Polsce przyjęto tę wypowiedź jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski, Max Muller zaznaczał, że taka interpretacja nie może pomóc w dobrym usposobieniu rządu polskiego wobec problemu przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów³⁴.

Nic też dziwnego, że problem ten został poruszony przez Skrzyńskiego już podczas jego pierwszej rozmowy jako ministra spraw zagranicznych z Max Mullerem 5 sierpnia. Polski minister wyraził obawę, że przyjęcie Niemiec do Ligi ze stałym miejscem w jej Radzie dałoby im niesłuszną przewagę wobec Polski oraz środek do mieszania się w jej wewnętrzne sprawy na tle kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce. Zarazem Skrzyński wysunął postulat, aby w razie uzyskania stałego miejsca w Radzie przez Niemcy, miejsce takie mogło przypaść również Polsce³⁵.

W Londynie dyplomacja polska prowadziła akcję za uzależnieniem przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów od podpisania przez Republikę Weimarską traktatu w sprawie mniejszości narodowych. Usiłowano dla tej tezy pozyskać jedną z wpływowych pacyfistycznych organizacji The League of Nation Union, składając na ręce prezesa jej Komisji Mniejszościowej, Dickinsona, memoriały polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, popierające dezyderaty rządu polskiego³⁶.

Perspektywicznie, głównym problemem był jednak związek zagadnienia niemieckiego z kwestią bezpieczeństwa europejskiego. Rozbieżności między polityką brytyjską a polską racją stanu w tej dziedzinie mogły być dla Polski najbardziej niebezpieczne.

³⁴ W. Max Muller do Foreign Office, 15 VII 1924, PRO FO/688 15/49.

³⁵ T. Piszczkowski, op. cit. s. 246.

³⁶ Instrukcja 0 III/2712/24, 12 V 1924, wytyczne polskiej polityki wobec Niemiec, 6 VIII 1924, AAN Ambasada RP w Berlinie 729.

Pamiętać trzeba, że w Wielkiej Brytanii od zakończenia wojny wciąż żywe były poglądy, popularne szczególnie w kręgach socjalistycznych i liberalnych, że potencjalne zagrożenie metropolii i imperium stanowią nie Niemcy, lecz Japonia i Francja. Pogląd taki lansował sir Maurice Hankey, znany z niechętnego Polsce stanowiska w 1920 r., przygotowując memorandum dla potrzeb Komitetu Obrony Imperialnej (Committee of Imperial Defence — CID) w związku z dyskusją nad sposobami zapewnienia bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. Jego zdania nie podzielali jednak konserwatyści, którzy w Komitecie odgrywali istotną rolę. Na skutek interwencji lorda Curzona, przewodniczącego Komitetu, którego poparł inny wybitny konserwatywny polityk Austen Chamberlain, Hankey zmuszony był uwzględnić Niemcy jako trzecie zagrożające Wielkiej Brytanii państwo³⁷.

Kwestia definitywnego rozstrzygnięcia sprawy bezpieczeństwa już od schyłku 1923 r. poczęła wysuwać się na naczelne miejsce polityki międzynarodowej. Ona też, stając zarazem w polu widzenia polityki polskiej, w coraz większym stopniu będzie rzutować na stosunki polsko-brytyjskie.

Pierwszym krokiem w kierunku ustanowienia bezpieczeństwa mogło być podpisanie traktatu, który określiłby jego gwarancje. Już na III sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów, na którym rozpatrywano projekt traktatu o wzajemnej gwarancji przedstawiony przez lorda Roberta Cecila, uchwalono rezolucję w tej sprawie wspólnego autorstwa lorda Cecila i francuskiego pułownika E. Reguina. Oba dokumenty dały podstawę do opracowania przez Tymczasową Komisję Mieszaną projektu traktatu wzajemnej pomocy, który wojnę napastniczą uznawał za międzynarodowe przestępstwo i zobowiązywał strony do udzielenia ofierze napaści pomocy pod warunkiem, że zaatakowane państwo wykonało uprzednio przepisy przewidziane przez traktat w sprawie redukcji zbrojeń. Traktat zezwalał zarazem sygnatariuszom na zawieranie regionalnych układów wzajemnej pomocy. Na skutek rozbieżności opinii co do zasadności projektu na IV sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów postanowiono przedłożyć go do oceny poszczególnym rządów. Mimo pewnych zastrzeżeń, projekt uzyskał uznanie strony polskiej. Wstępnie dał temu wyraz Skirmunt, który jako delegat Polski w Lidze Narodów stwierdził w debacie nad nim, że „... w życiu narodów idee i uczucia mogą mieć większe znaczenie niż armaty”. Również odpowiedź rządu polskiego z 18 sierpnia 1924 r. akceptowała projekt, choć precyzowała szereg obiekcji co do możliwości skutecznego funkcjonowania traktatu w jego ówczesnej formie. Między innymi domagano się sprecyzowania systemu gwarancji przeciwko agresorowi. Projekt traktatu nie zyskał jednak poparcia rządu labourzystowskiego. MacDonald ustosunkował się doń bardzo niechętnie.

³⁷ Posiedzenie CID 187, 23 VII 1924 i Memorandum Hankey'a, PRO Cabinet Papers (dalej: CAB) 2/4.

Odwołując lorda Cecila ze stanowiska delegata brytyjskiego w Lidze, uniemożliwił mu udział w kolejnej V sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów, na którym dyskusja w sprawie bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń miała być kontynuowana³⁸.

W okresie, jaki nastąpił między odrzuceniem projektu a prezentacją nowego, rząd polski został poufnie powiadomiony o przygotowanym planie utworzenia Europejskiego Związku Pokojowego, który miał objąć tylko trzy państwa — Anglię, Francję i Niemcy. Wyrazem niepokoju, jaki wiadomości te spowodowały w Polsce, była wysłana do poselstw instrukcja pt. „Polska a pokój europejski”, w której sugerowano, że w nowej sytuacji, po objęciu w Europie rządów przez koła pacyfistyczne, Polska nie może poprzestać na biernym sympatyzowaniu z polityką pokojową, lecz musi dążyć do czynnego w niej udziału. Powinna więc uczestniczyć w rokowaniach i przystąpić do proponowanego Związku jako czwarte państwo. W Instrukcji informowano, że inicjatorzy zwrócili się do polityków polskich z prośbą o zaznaczenie w formie ściśle poufnej stanowiska Polski wobec projektowanego związku. Kończyła się następującym zaleceniem: „Czym życzliwiej rząd polski ową rzecz powita, czym gorliwiej urzeczywistnienie jej we własne ujmie ręce, tym wybitniejszy będzie wpływ jego na cały tok akcji”. Nie wiadomo jak owo zalecenie — jak widać nazbyt optymistycznie oceniające możliwości Polski — było przyjęte przez Poselstwo w Londynie. Pozostały natomiast ślady po nieoficjalnej wizycie w Londynie, w sierpniu, Alfreda hr. Nossiga, który przedstawił wpływowym politykom angielskim, m. in. lordowi Cecilowi i prof. Gilbertowi Murray'owi, sprawę ewentualnego wystąpienia delegacji polskiej w Lidze Narodów z propozycją utworzenia Europejskiego Związku Pokoju złożonego z czterech państw, tj. z udziałem Polski. Propozycje te i rozmowy nie były jednak związane z oficjalną polityką tak brytyjską, jak i polską. Była to kontynuacja owego nieoficjalnego nurtu właściwego dla okresu ministerium Zamoyskiego. Cecil, jak wiadomo, został odsunięty przez MacDonalda od dyskusji w Lidze. Skirmunt, choć dał Nossigowi listy polecające, sceptycznie oceniał zarówno celowość wystąpienia w Lidze z inicjatywą, jak i treść projektu, szczególnie zaś pominięcie zainteresowanych państw jak Belgia czy Czechosłowacja³⁹.

Oficjalne negocjacje nad zagadnieniem bezpieczeństwa i rozbrojenia poszły w innym kierunku. Koncepcja jego rozwiązania wykuwała się

³⁸ K. Skirmunt, op. cit. s. 128 - 129; „Przegląd Polityczny” 1924, zał. do t. I, s. 72 - 83, 88 - 89, 95 - 96; W. Michowicz, *Rozbrojenie a bezpieczeństwo (1920 - 1939)*, „Kwartalnik Historyczny” 1970/3, s. 644 - 645; W. N. Medicott, op. cit. s. 71; E. Windrich, op. cit. s. 36 - 37; F. P. Walters, *A History of the League of Nations*, v. I New York 1952, s. 221 - 222.

³⁹ Instrukcja „Polska a pokój europejski”, 1924; sprawozdanie z rozmów z politykami angielskimi, 9 - 15 VIII 1924, raport polityczny z Londynu nr 32, 13 VIII 1924, AAN Poselstwo RP w Berlinie 237, 1311, 1313.

w polemikach między MacDonaldem a Herriotem. Zrazu istniały dwie przeciwstawne tezy. Dla Anglii głównym sposobem, który niejako automatycznie miał prowadzić do zapewnienia bezpieczeństwa, było konsekwentnie przeprowadzone rozbrowienie. Brytyjczycy wysuwali najpierw projekt zawarcia paktu gwarancyjnego między Wielką Brytanią, Francją i Belgią. To ostatnie państwo eliminowało wschodniego sojusznika Francji. Nic więc dziwnego, że postulowała ona rozszerzenie paktu na wszystkich członków Ligi Narodów. Zarazem zaś, zgodnie z tezą francuską, warunkiem rozbrowienia się wszystkich mocarstw miało być ustanowienie gwarancji bezpieczeństwa. Ostatecznie skończyło się na kompromisie. MacDonald chcąc pozyskać Herriota dla ratyfikacji planu Dawesa poczynił ustępstwa na rzecz tez francuskich. W ten sposób narodził się nowy plan paktu bezpieczeństwa o charakterze uniwersalnym. W efekcie we wrześniu na V sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów Herriot i Henderson przedłożyli projekt Protokołu w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, znany pod nazwą Protokołu Genewskiego. Jego kwintesencją, obok potępienia wojny napastniczej i wprowadzenia zasady przymusowego arbitrażu i redukcji zbrojeń, była definicja agresora, jako tego państwa, które nie zgadza się na oddanie sporu pod arbitraż lub nie chce zastosować się do wyroku sądu polubownego i przeciwko któremu będą mogły być zastosowane sankcje przewidziane w artykule 16 Paktu Ligi. Protokół ponadto rozszerzał kompetencje Stałego Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości i zalecał utworzenie między państwami stref zdemilitaryzowanych. Dnia 2 października Zgromadzenie Ligi Narodów zaleciło przyjęcie Protokołu z uwzględnieniem zgłoszonej przez stronę brytyjską poprawki, niestety obniżającej jego wartość, że każde państwo będzie współpracować ze współsygnatariuszami w stopniu, na który pozwoli mu jego geograficzne położenie i z zastrzeżeniem, że Protokół wejdzie w życie po przyjęciu przez konferencję międzynarodową planu redukcji zbrojeń⁴⁰.

Zarówno polemiki brytyjsko-francuskie, jak i ich ostateczny wynik w postaci uchwalenia uniwersalnego paktu bezpieczeństwa, jako dotyczące żywotnych interesów Polski, leżały w centrum zainteresowania polskiej dyplomacji. Podczas trwania polemik niepokoił ją fakt pozostawania poza nimi oraz zarysowująca się zrazu możliwość ograniczenia ustaleń w kwestii bezpieczeństwa do zachodniej części Europy. Dał temu wyraz powiązany ze Skrzyńskim „Kurier Polski”, publikując wypowiedź lorda Parmoora na temat proponowanego paktu z aluzyjnym komentarzem, iż w Londynie znowu mówi się o sprawach, które Polski dotyczą⁴¹. Z polskimi interesami bardziej zgodne były tezy francuskie. Toteż dyplomacja polska, której zależało na dobrych stosunkach z Anglią, bardzo

⁴⁰ W. N. Medlicott, op. cit. s. 72 - 74; W. Michowicz, op. cit. s. 645.

⁴¹ W. Max Muller do R. MacDonalda, 30 VII 1924, PRO FO/688 15/49; rola „Kuriera Polskiego” patrz: J. Faryś, op. cit. s. 174 - 176.

przychylnie zareagowała na osiągnięty w końcu kompromis. W konsekwencji, na V Zgromadzeniu Ogólnym Ligi Narodów mimo zastrzeżeń do brytyjskich poprawek, ograniczających skuteczność Protokołu, Skrzyński mając na względzie fakt, że nie robił on różnic między traktowaniem Europy Zachodniej i Wschodniej, a ponadto przewidywał skuteczny system sankcji przeciw agresorowi, poparł Protokół. Wydawało się, że zaistniała nadzieja na stworzenie w ramach Ligi Narodów dodatkowych gwarancji zabezpieczających m. in. także polski stan posiadania, zarazem zaś nadzieja na ujednoczenie polskiego i brytyjskiego stanowiska w kwestii bezpieczeństwa europejskiego, co bardzo wzmocniałoby międzynarodową pozycję Polski. Pod tym ostatnim względem spotkał polskiego ministra zawód niemal natychmiast. Oto bowiem na tej samej sesji, na której przyjęto Protokół, MacDonald w publicznym przemówieniu zakwestionował granicę Polski na Górnym Śląsku. Zarówno to przemówienie, jak również wcześniejszy wywiad udzielony przed wyjazdem do Genewy, w którym Poselstwo Polskie w Londynie dopatrzyło się ukrytej myśli, że dopiero po rewizji stan terytorialny da się zabezpieczyć porozumieniami pokojowymi, w poważnym stopniu podważały w oczach Polaków genewskie ustalenia. Toteż po powrocie do kraju Skrzyński był krytykowany, iż nie odpowiedział MacDonaldowi. Ewentualna odpowiedź miałaby jednak tylko znaczenie prestiżowe⁴².

Protokół Genewski, jak to zresztą słusznie przewidywało Poselstwo Polskie w Londynie, okazał się nietrwałym fenomenem, do czego walenie przyczyniło się stanowisko rządu labourzystowskiego. Choć był on współwnioskodawcą projektu Protokołu, poniechał jego poparcia. Publiczne wypowiedzi MacDonalda na temat Protokołu były dwuznaczne. Być może od początku był on traktowany jedynie taktycznie, jako narzędzie mające skłonić Francję do współpracy z Anglią i Niemcami w zakresie bezpieczeństwa. Być może jednak MacDonald zmieniał stanowisko stopniowo, gdy już po V sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów, w czasie dyskusji nad kwestią podpisania Protokołu, ujawniało się w Londynie coraz bardziej krytyczne doń stanowisko polityków angielskich. Nie licząc opozycji, przeciwko Protokółowi opowiedziała się także część ministrów labourzystowskich oraz biura Foreign Office. Krytykowano szczególnie warunek przymusowego arbitrażu, zbyt szerokie prawa do zastosowania sankcji, sformułowanie definicji agresora. Już po upadku rządu labourzystowskiego MacDonald prywatnie miał mówić A. Chamberlainowi, nowemu ministrowi spraw zagranicznych, że nigdy by nie podpisał Protokołu, w takiej postaci, w jakiej został ogłoszony. Tym wątpliwościom samych wnioskodawców towarzyszyła ostra kampania prasowa skierowana przeciwko temu aktowi, jaka rozpoczęła się w Anglii, nie bez inspiracji konserwatystów, niemal natychmiast po jego uchwaleniu. Argu-

⁴² Pismo Poselstwa Polskiego w Londynie P. 1077, 2 X 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 694; patrz także T. Piszczkowski, op. cit. s. 247.

mentowano, że ze względu na obszerność imperium Wielka Brytania byłaby zmuszona do uczestnictwa niemal we wszystkich wojnach. Innym argumentem była niecelowość angażowania się w obronę porządku europejskiego ustanowionego przez traktat wersalski, przede wszystkim w Europie Wschodniej. Te krytyczne głosy znalazły oparcie w równie krytycznym stanowisku dominiów, a także Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Jednocześnie pojawiły się głosy urabiające opinię w kierunku zawarcia diskutowanego uprzednio paktu bezpieczeństwa o charakterze regionalnym między Francją, Wielką Brytanią i Belgią⁴³.

O nastrojach tych donosiło Poselstwo Polskie w Londynie. J. Ciechanowski już 15 października pisał, że „... w miarę jak opinia angielska krystalizuje się nad sposobem oceny Protokółu Genewskiego, staje się coraz bardziej jasne, że Anglia Protokółu tego prawdopodobnie nie podpisze”. Dla polskiego MSZ finalizacja Protokółu była ważną sprawą, toteż poleciło ono Poselstwu poufnie zbadać nastroje panujące w oficjalnych sferach rządzących⁴⁴.

Jak wiadomo, zgodnie z przewidywaniami Poselstwa, rząd brytyjski Protokółu nie podpisał. Do czasu istnienia rządu labourzystowskiego nie podjęto w tej sprawie żadnej decyzji. Finał przypadł już na ponowny okres rządów konserwatywnych, krytycznie ustosunkowanych do pacyfistycznych założeń Protokółu i skłonnych do kontynuacji rozpoczętych w 1923 r. rozmów z Francją, Belgią i Niemcami w duchu zawarcia czwórstronnego porozumienia regionalnego⁴⁵.

W ten sposób zakończył się krótki epizod, w którym istniały iluzje co do możliwości ujednoczenia brytyjskiego i polskiego stanowiska w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Dotyczyły one niemal wyłącznie Protokółu, nie zaś innych spraw związanych z zagadnieniem bezpieczeństwa. Rząd brytyjski krytycznie odnosił się przede wszystkim do wszystkiego, co wzmacniało pozycję Francji w organach międzynarodowych lub też utrzymywało czy wręcz poszerzało jej zobowiązania wobec Europy Środkowej, zarazem zaś utrudniało zbliżenie francusko-brytyjskie na podstawie projektów brytyjskich. Widać to na przykładzie jego stosunku do udziału strony polskiej w systemie kontroli rozbrojenia. Trzeba powiedzieć, że równocześnie z dyskusją nad Protokółem trwały negocjacje w sprawie systemu kontroli rozbrojenia państw zwyciężonych. Polska razem z Francją opowiedziała się za szybkim ustanowieniem ogólnego systemu, który obowiązywałby wszystkie państwa zwyciężone. Wielka Brytania dążyła do wyodrębnienia Niemiec, jak sądzono w Polsce, w celu ich łagodniejszego potraktowania i do odroczenia sprawy do momentu

⁴³ A. J. P. Taylor, op. cit. s. 215 - 217; F. P. Walters, op. cit. s. 226 - 227; E. Windrych, op. cit. s. 38 - 40.

⁴⁴ Pismo J. Ciechanowskiego P. 1271, 15 X 1924; pismo MSZ P. II/2107 6/24, 17 XI 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 694.

⁴⁵ S. E. Crowe, *Sir Eyre Crowe and the Locarno Pact*, „The English Historical Review” v. LXXXVII, 1972/January, s. 51 - 52; W. Michowicz, op. cit. s. 646.

wejścia tego państwa do Rady Ligi Narodów. Takie rozwiązanie umożliwiłoby Niemcom wpływ na decyzję Rady w tym zakresie. Gdy ostatecznie zwyciężyła teza francuska, Wielka Brytania dążyła do wykluczenia Polski z organów kontroli rozbrojenia. Na skutek opozycji brytyjskiej i kompromisowej postawy Francji, Polsce zapewniono udział jedynie w opracowaniu planów kontroli Niemiec⁴⁶.

W sumie, międzynarodowa sytuacja Polski była nie do pozazdroszczenia. Wielka Brytania, wycofując się z jedynej inicjatywy zgodnej z potrzebami polskimi, podcinała nadzieje Skrzyńskiego na polityczną współpracę polsko-brytyjską. Ponieważ jednocześnie zachodził proces coraz większego dostosowywania się do polityki brytyjskiej sojuszniczej Francji, w Warszawie obawiano się, że niezależnie od ostatnich projektów zgodnego działania, czy to w zakresie Protokołu Genewskiego, czy kontroli zbrojeń Niemiec, państwo to będzie dążyć zgodnie z intencjami brytyjskimi, do rozluźnienia swych zobowiązań wobec Europy Środkowej i zacznie przykładać dwie różne miary do oceny problemu bezpieczeństwa nad Renem i nad Wisłą. Próba powstrzymania tego procesu była wizyta Sikorskiego, jako minister spraw wojskowych, złożył w Paryżu na przełomie października i listopada. Z jej rezultatów Sikorski nie był zadowolony. Oceniając je po powrocie do kraju, na posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów, stwierdził, że rząd francuski ma złudzenie co do możliwości dojścia do porozumienia z rządem radzieckim, który właśnie został przez Francję uznany i rządem niemieckim. Tendencje te, zwłaszcza drugą, uznał za niebezpieczne dla Polski z uwagi na towarzyszącą im myśl o ewentualnej rewizji granic Polski. Sikorski uzyskał wprowadzenie od rządu francuskiego potwierdzenie nienaruszalności polskich granic na wschodzie i zachodzie, a także przyrzeczenie poparcia dla polskich starań o wejście do Rady Ligi Narodów oraz zgodę na podniesienie poselstw obu krajów do rangi ambasad, jednak osiągnięcia te nie usunęły obaw o dalszą politykę Francji⁴⁷.

W tej sytuacji w końcu października, ze strony lewicy parlamentarnej, wystąpiły nowe próby uratowania koncepcji zbliżenia do Wielkiej Brytanii. Dochodzi do rozmowy Rataja, Thugutta, Niedziałkowskiego i Dąbskiego z Leeperem. Polacy interesowali się stosunkiem Wielkiej Brytanii do ZSRR, Niemiec i Protokołu Genewskiego jako czynnikiem determinującym stosunki polsko-brytyjskie. Podnosili walory Polski jako pomostu między sąsiednimi mocarstwami, szczególnie zaś jako bazy wyjściowej dla brytyjskiej penetracji Rosji. W tym ostatnim wypadku Polska mogłaby spełnić zarazem rolę przeciwwagi dla wpływów niemieckich. „Prze-

⁴⁶ Raport T. Gwiazdoskiego nr 178/T/24, „Kontrola zbrojeń przez Ligę Narodów państw zwyciężonych”, 7 X 1924, AAN Ambasada RP w Berlinie 1311.

⁴⁷ Protokoły Prezydium Rady Ministrów, t. 27, s. 269 i n. zał. 8 do prot. 50 z 10 XI 1924; patrz także: J. Ciałowicz, *Sojusz polsko-francuski 1921 - 1939*, Warszawa 1970, s. 126; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 147.

ciężny Polak — relacjonował Leeper — świadomy geograficznej wagi położenia jego kraju między Niemcami i Rosją nie może zrozumieć, dlaczego Wielka Brytania, która tak bardzo interesuje się stosunkami z tymi dwoma krajami, nie uznaje dużej wartości posiadania w Polsce „przyjaznej sobie bazy”. Rozmówcy polscy podkreślali, że dawne koncepcje Polski jako bariery między Niemcami i Rosją są już nieaktualne i deklarowali „... powszechne pragnienie przewycięzenia nieufności ze strony Anglii i spowodowania, aby zainteresowała się Polską”. Leeper do wysiłków tych podszedł przychylnie, zaznaczył jednak, że Polska musi uczynić pierwszy krok, dając do zrozumienia, że sprawa jest dla niej ważna i pilna, oraz wykazując inicjatywę w zakresie dojścia do współpracy z brytyjskimi kołami przemysłowymi i finansowymi. Tymczasem ostatnie exposé Grabskiego, „... który przemawiał bardziej jak minister skarbu niż jak premier” przyniosło pod tym względem rozczarowanie. Zdaniem Leepera zabrakło w nim tego rodzaju elementów, które są szczególnie cenione w Anglii, przede wszystkim pobudzenia społeczeństwa do podjęcia wysiłku w celu przewycięzenia kryzysu. Choć pierwszy sekretarz Poselstwa Brytyjskiego nie przeczył, że w Londynie mają „... cokolwiek ospałe wyobrażenie o krajach takich, jak Polska”, to jednak gros winy za niedojście do bliskiej współpracy przypisywał stronie polskiej z uwagi na jej „... niedbałe metody gospodarowania, napotykanie na trudności ze strony firm brytyjskich i brak wyraźnych oznak zachęcania brytyjskich przemysłowców i finansistów do inwestowania w Polsce. Stale jest tu dostrzegany konflikt między pragnieniem zachęcania brytyjskich kapitałów a pragnieniem utrzymania tak dużo, jak tylko można w polskich rękach”⁴⁸.

Leeper działał zapewne w dobrej wierze. Jednakże w konfrontacji ze znanymi nam tendencjami, jakie w brytyjskiej polityce ujawniły się wobec Niemiec, realizacja jego zamierzeń nie miała szans, a opinie wyrażane na temat motywów polsko-brytyjskich dysonansów tylko częściowo były uzasadnione.

Ze strony polskiej czyniono wiele wysiłków, aby przyciągnąć kapitały brytyjskie. Nie pozostały one całkiem bez echa. Ale trudno byłoby mówić, że w gospodarczych stosunkach polsko-brytyjskich dokonała się jakaś zasadnicza zmiana na lepsze. Anglicy interesowali się wprawdzie postępującą stabilizacją gospodarczą państwa polskiego. „Economist” oraz „Raport on Foreign Affairs”, a także inne pisma zamieszczały sprawozdania o przebiegu i rezultatach reformy finansowej Grabskiego i oceniały ją pozytywnie. Jednakże mimo zabiegów, brytyjskiej pożyczki państwowej Polska nie otrzymała. Rozszerzył się natomiast zakres inwestycji kapitału ze strony prywatnych spółek brytyjskich. Począwszy od lutego kapitał brytyjski zaczął finansować budowę Elektrycznej Kolei Dojazdowej

⁴⁸ R. Leeper do Foreign Office, 28 X 1924, PRO FO/688 15/49; patrz także T. Piszczkowski, op. cit. s. 252.

wej (EKD) w Warszawie i tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskim. W kwietniu rząd polski udzielił koncesji na eksploatację Puszczy Białowieskiej i nadleśnictw naddnieprzańskich spółce The Century Trust Limited. Wzrastały również obroty handlowe. Jeżeli eksport z Polski do Wielkiej Brytanii w 1922 r. opiewał na sumę 27 mln zł, to w 1924 powiększył się do 133 mln, co stanowiło 10,5% całego eksportu. Import z Anglii odpowiednio wynosił 59 mln zł, 91 mln zł i 110,271 mln zł w złocie, tj. 7,5% całego importu do Polski. Zarazem Polska uzyskała dodatnie saldo wynoszące 22,765 mln zł w złocie. Jednak pomimo pewnego napływu kapitałów brytyjskich i wzrostu obrotów handlowych Polska jako teren inwestycji i partner handlowy pozostawała dla Wielkiej Brytanii marginesem⁴⁹.

Pewną przeszkodą zarówno w napływie kapitałów brytyjskich do Polski, jak i w zwiększeniu obrotów handlowych była zwłoka ze strony polskiej w ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego, który podpisano 23 listopada ubiegłego roku, oraz obciążenie finansowe Polski wobec Wielkiej Brytanii powstałe z tytułu pożyczek zaciągniętych przez rząd polski na odbudowę państwa. Zwłoka w załatwieniu pierwszej z wymienionych spraw, związana z kryzysową sytuacją gospodarczą Polski w pierwszej połowie 1924 r. i skupieniem całej uwagi na reformie finansowej, powodowała, iż kontrahenci brytyjscy do lipca 1924 r. nie korzystali z klauzuli największego uprzywilejowania. To stawiało ich w niekorzystnej sytuacji w stosunku do konkurencji, przede wszystkim ze strony francuskiej. Sprawa była przedmiotem kilkakrotnych interpelacji w Izbie Gmin między marcem a czerwcem. Dnia 18 czerwca podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Ponsonby oznajmił o ratyfikacji traktatu przez stronę polską. Dokonano jej 14 czerwca po uprzedniej debacie w dniu 6 maja w Senacie, w czasie której przyjęto bez poprawek ustawę o ratyfikacji uchwaloną przez Sejm już 14 marca. Omawiając przy tej okazji ekonomiczne i polityczne znaczenie traktatu, senator Józef Buzek z PSL-Piasta przewidywał dalszy rozwój eksportu i importu między obu państwami oraz wyraził nadzieję, że z tym rozwojem będzie postępowała poprawa stosunków politycznych⁵⁰.

⁴⁹ „Economist” 1924, s. 460, 521, 686; „Raport on Foreign Affairs” 1924, s. 224, 313; „Kurier Warszawski” 9 II 1924, nr 41, s. 15; SSSU, 54 pos. Senatu, 6 V 1924; Z. Landau, *Polityczne aspekty*, s. 25, Z. Landau J. Tomaszewski, *Druga Rzeczpospolita. Gospodarka-Społeczeństwo-Miejsce w świecie (Sporne problemy badań)*, Warszawa 1977, s. 360; porównaj opinię na temat stosunków gospodarczych w 1924 r. M. Kaliszuk, op. cit. s. 128-132, idem, „Century” jako przykład działalności kapitału brytyjskiego w Rzeczypospolitej (1924-1929), nadbitka z *Materiałów do seminariów z najnowszej historii gospodarczej Polski* pod red. J. Kalińskiego i Z. Landau, Warszawa 1974, s. 57; patrz także J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w r. 1926*, Warszawa 1928, s. 84.

⁵⁰ Parliamentary Debates House of Commons (dalej cyt.: Parliamentary H. of C.) 1924 v. 170, 10 III, k. 1962, v. 171, 26 III, k. 1390/1, v. 173, 21 V, k. 2169, v. 174, 4 VI, k. 1259/1, 18 VI, k. 2136/7; SSSU 110 pos. Sejmu, 14 III 1924, 54 pos. Senatu, 6 V 1924; AAN Prezydium Rady Ministrów, prot. 101 pos. Komitetu Politycznego Rady Ministrów, 20 XI 1924; „Dziennik Ustaw”, 14 VI 1924, 57, 848, poz. 582.

W pierwszej połowie grudnia załatwiono również drugą z wymienionych spraw stojących na przeszkodzie rozwojowi stosunków gospodarczych polsko-brytyjskich. Po londyńskich negocjacjach między dyrektorami Banku Polskiego Feliksem Młynarskim i J. Karpińskim a przedstawicielami Bank of England doszło do podpisania umowy o konsolidacji długu polskiego w Wielkiej Brytanii. I ta kwestia była również uprzednio przedmiotem debat w Izbie Gmin 9 października, jako część szerszego problemu dłużników brytyjskich. Dług polski wynoszący według brytyjskiego szacunku 4 394 251 £. 1 s. 10 d. z tytułu zapomóg i 95 083 £. 0 s. 8d. z tytułu pożyczki dla Komitetu Narodowego Polskiego w czasie wojny, stanowił niewielki procent na tle całej sumy należnej Wielkiej Brytanii od dłużników, która wynosiła 2 031 390 886 £. 11 s. 11 d. Jednakże w porównaniu z pożyczkami i zapomogami udzielonymi państwu środkowo-europejskim Polska była na drugim miejscu po Austrii (10 794 051 £. 0 s. 3 d.), a przed Rumunią (2 159 822 £. 5 s. 10 d.), Jugosławią (2 251 636 £. 15 s. 5 d.), Czechosłowacją (473 596 £. 16 s. 11 d.) i państwami bałtyckimi, które otrzymały jeszcze mniejsze kwoty. Podpisana 10 grudnia umowa konsolidowała cały dług polski z odsetkami (ok. 5 mln. £.). Miał on być zamortyzowany w ciągu 14 lat. Były to warunki korzystne dla Polski. Regulacji uległy także dwie inne sprawy normujące polsko-brytyjskie stosunki międzypaństwowe. Dnia 13 sierpnia podpisano w Warszawie protokół w sprawie tymczasowego uregulowania żeglugi morskiej, który po ratyfikacji 3 października, wszedł w życie z początkiem następnego roku. Zawarto też porozumienie w sprawie wiz dyplomatycznych w formie wymiany not z 8 i 17 listopada 1924 r.⁵¹

Zestawienie głównych wydarzeń w polsko-brytyjskich kontaktach gospodarczych w 1924 r. wskazuje wprawdzie na pewien postęp, ale zarazem na jego ograniczony charakter. Oceniając zatem te kontakty sumarycznie, możemy posłużyć się opinią M. Kaliszuk, zgodnie z którą „... brak szerszego zainteresowania wśród sfer przemysłowo-handlowych Londynu rynkiem polskim spowodował, że w 1924 r. obserwujemy jedynie połowiczną poprawę polsko-angielskich stosunków gospodarczych”⁵².

Ani stosunków gospodarczych, ani tym bardziej politycznych nie ułatwiał słaby rozwój polskich placówek w Wielkiej Brytanii i w związku z tym nikły zakres polskiej propagandy. W 1924 r. nadal istniał tam tylko jeden polski konsul, tj. Konsulat Generalny w Londynie, podczas

⁵¹ Raport polityczny z Londynu nr 47, 4 XII 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 102; Parliamentary H. of C. v. 177, 9 X 1924, k. 741; „Kurier Warszawski” 11 XII 1924, nr 346w, s. 13; J. Makowski, *Zobowiązania międzynarodowe Polski 1919 - 1929*, Warszawa 1929, s. 32 - 33. Ustawę o ratyfikowaniu długu reliefowego Polski, w tym w stosunku do Wielkiej Brytanii uchwalono na 258 pos. Sejmu 12 XI 1925, ratyfikacja nastąpiła 3 II 1926 na pos. 268, SSSU s. 32 - 42.

⁵² M. Kaliszuk, op. cit. s. 132.

gdym Czechosłowacja i państwa bałtyckie miały ich więcej. W tym samym czasie w Polsce było sześć brytyjskich konsulatów lub wicekonsulatów: w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Borysławiu, Poznaniu i Katowicach. Na zaniedbania w dziedzinie propagandy zwracali uwagę doradcy Grabskiego, obarczając odpowiedzialnością za istniejący stan rzeczy MSZ i Poselstwo Polskie w Londynie. Zaniedbania nie były jednak rezultatem złej woli czy nieudolności. Głównym powodem był brak funduszków. Odbijał się on również na pracy propagandowej Poselstwa. Angielski Referat w Ministerstwie Spraw Zagranicznych opracował projekt intensyfikacji propagandy w Londynie, w którym jednak za punkt wyjścia wzięto raczej chęci przeciwdziałania propagandzie niemieckiej i radzieckiej, niż potrzeby i możliwości polityki polskiej. Liczono na pomyślne rezultaty polskiej akcji sanacyjno-skarbowej oraz zainteresowanie brytyjskich sfer gospodarczych naftą i drewnem polskim. Wskazywano na konieczność zwalczania stereotypowych opinii o Polsce, zwłaszcza jako o państwie militarystycznym i wasalu Francji, a także na potrzebę dążenia do uzyskania wpływów w żydowskim środowisku w Anglii i Palestynie. Środki realizacji widziano w powiększeniu sieci konsulatów, akcji wydawniczej i naukowej (m. in. proponowano utworzenie w City biura informacyjno-reklamowego), wykładach (liczono głównie na prof. R. Dyboskiego), odczytach, wycieczkach, wystawach oraz inspiracji prasy angielskiej. Projekt nie zajmował się jednak kosztami proponowanej akcji. Nic też dziwnego, że Skirmunt ocenił go jako nierealny i zawodny. W piśmie do Ministerstwa zwracał uwagę na iluzoryczność reklamy handlowej, za którą nie idą efektywne transakcje i takąż iluzoryczność reklamy turystycznej, „... którą wprost niebezpiecznie jest rozwijać w chwili, kiedy warunki życia u nas, poziom naszych urządzeń hotelowych etc. w tak wysokim stopniu nie odpowiada wymaganiom i przyzwyczajeniom podróżującej angielskiej publiczności”. Finansowanie dzienników i opłacanie inspirowanych artykułów Skirmunt poza sporadycznymi wypadkami uznał również za nierealne, zarówno z uwagi na wysokie koszty, jak nieprzekupność prasy angielskiej. Z kolei rozszerzenie sieci konsularnej było dla posła sprawą szerszą, a nie jedynie częścią akcji propagandowej. Główny środek do powiększenia zasięgu i skuteczności polskiej propagandy Skirmunt widział w udoskonaleniu pracy już istniejących placówek polskich, jak np. Biura Prasowego czy Izby Polsko-Angielskiej oraz w tworzeniu nowych komórek przy już istniejących instytucjach, np. Biura Handlowego przy Generalnym Konsulacie. Zarazem akceptował propozycję wydania dodatku ekonomicznego do „Timesa” poświęconego Polsce. Głównie jednak poseł liczył na kontakty towarzyskie personelu Poselstwa, w tym Biura Prasowego, z brytyjskimi dziennikarzami. Warunkiem prowadzenia poważniejszej akcji było, według Skirmunta, zwiększenie budżetu na propagandę. Minimalne wy-

datki na rok następny Skirmunt obliczył bardzo skromnie, bo tylko na 3 600 £.⁵³

Dodać trzeba, że w 1924 r. podobnie jak w latach poprzednich propagandę polską utrudniało niewielkie interesowanie się publicystyki angielskiej sprawami polskimi. Uwagę poświęcano głównie sytuacji gospodarczej, tj. rezultatowi pracy misji brytyjskich ekspertów finansowych, polskiej reformie finansowej, transakcjom finansowym polsko-brytyjskim. Wypowiadane na te tematy opinie, przede wszystkim w „Economist”, ale także w „Manchester Guardian” podkreślały postęp dokonujący się w życiu gospodarczym Polski. Również wzmianki o lipcowej reorganizacji rządu w Polsce utrzymane były w życzliwym tonie. Godny uwagi jest zwrot, jaki dokonał się w prasie labourzystowskiej. Gdy po uzyskaniu władzy przez labourzystów, „Daily Herald” stał się organem oficjalnym jego opinie na temat Polski, znane w poprzednim okresie ze swej ostrości, stały się bardziej wyważone. Już w lutym Skirmunt donosił, że „... w stosunku do spraw polskich «Herald» od dłuższego czasu zajmuje stanowisko poprawne, a nawet przychylne. Komunikuje się często z Poselstwem w razie jakichś wątpliwości co do otrzymanych z rozmaitych źródeł wiadomości o Polsce”. Poselstwu udało się nawiązać z redakcją dość przyjazne stosunki, szczególnie ze wspomnianym już redaktorem działu zagranicznego Everem, dotąd niechętnie do Polski usposobionym. Nadal jednak zdarzały się nieprzychylne Polsce publikacje. Silną reakcję w Polsce wywołał szczególnie artykuł E. J. Dillona, dziennikarza znanego z propolskiego stanowiska podczas konferencji pokojowej w Paryżu, opublikowany w październiku w „Forthnighthy Review”, w którym nazwał Polskę wasalem Francji⁵⁴.

Kontynuację różnorodnych polskich prób zaskarżenia sobie przychylności rządu oraz kół labourzystowskich i liberalnych przerwał wynik wyborów powszechnych w Wielkiej Brytanii, jakie odbyły się 29 października. Labourzyści ponieśli w nich druzgocącą klęskę, otrzymując jedynie 151 mandatów, podczas gdy konserwatyści — aż 419, a liberałowie — 40. W walce przedwyborczej konserwatyści wykorzystali dwa incydenty, które ułatwiły im zwycięstwo. Były to — tzw. sprawa Campbella, redaktora komunistycznego „Worker's Weekly”, w którym opublikowano artykuł wzywający żołnierzy do niebrania udziału w likwidacji strajków robotniczych oraz rzekomy list Zinowiewa, opublikowany w „Daily Mail”, który wzywał brytyjskich robotników do wywołania zbrojnego powstania przeciwko burżuazji. W tej sytuacji, narastające zresztą

⁵³ Memorandum Konsulatu Generalnego 14 XI 1924, opinia MSZ P.II/20. 553/24, 29 XI 1924, pismo Skirmunta P.1390, 7 XI 1924, załącznik do pisma Poselstwa RP w Londynie P.1053, 20 VIII 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 924, 1224.

⁵⁴ Do raportów politycznych z Londynu nr 5, 8, 10, 12, 18, 20 z 5, 27 II, 12, 26 III, 7, 20 V 1924, pismo MSZ P.II/20596/24, 6 X 1924, AAN Ambasada RP w Londynie 102, 468; list Skirmunta do ministra spraw zagranicznych 31 VIII 1924, AAN MSZ 3264.

od dłuższego czasu, głównie na tle polityki rządu wobec ZSRR, rozdziewięki między labourzystami i liberałami uniemożliwiły dalszą współpracę obu partii. Labourzystów oskarżono, że przyczynili się do rozszerzenia wpływów radzieckich w Anglii. W efekcie liberałowie zbliżyli się do konserwatystów, a rząd labourzystowski podał się do dymisji⁵⁵.

Analiza stosunków polsko-brytyjskich w okresie rządów labourzystowskich w Wielkiej Brytanii w 1924 r. wskazuje, że polskie kręgi lewicowe wiązały nadzieje z dojściem do władzy labourzystów, a głównie z pacyfistyczną polityką MacDonalda i że nadzieje te nie ziściły się. Pozwala też dostrzec, że polskie koła rządzące podejmowały wysiłki, aby dostosować się do nowej polityki brytyjskiej, zarówno nieoficjalnie za pośrednictwem przedstawicieli lewicy, jak i oficjalnie normalnymi kanałami dyplomatycznymi. Ich punktem kulminacyjnym było podpisanie przez Polskę Protokołu Genewskiego. Jednakże — jak widzieliśmy — Protokół nie stał się i to głównie za sprawą Wielkiej Brytanii, podstawą do rozwiązania kwestii bezpieczeństwa europejskiego, a zarazem do lepszego ułożenia stosunków polsko-brytyjskich. Zbliżenie polskiego i brytyjskiego stanowiska w kwestii bezpieczeństwa europejskiego było tylko krótkim epizodem. Zresztą rząd labourzystowski, mimo zabiegów polskiej lewicy, nie przejawiał większego zainteresowania Polską ani pod względem politycznym, ani gospodarczym. Dlatego, choć rozpoczęty po odejściu od rządów w listopadzie 1922 r. Lloyd George'a proces stałego rozwoju stosunków polsko-brytyjskich niewątpliwie w 1924 r. postąpił nieco naprzód, to jednak były to stosunki nadal ekstensywne, a nie dynamiczne. Główna przeszkoda, obok oddalenia geograficznego i braku wspólnych tradycji, leżała w brytyjskiej polityce wobec Niemiec skłonnej akceptować rewizjonizm niemiecki. Protokół Genewski stworzył jedynie na krótko pozory, że pogodzenie sprzecznych tendencji politycznych poszczególnych mocarstw i państw europejskich będzie możliwe na gruncie pacyfizmu. Właściwie jednak, nie licząc partyjnych względów doktrynalnych, ani dyplomacja polska, ani brytyjska nie wierzyła w realność takiego rozwiązania.

RELATIONS POLONO-BRITANNIQUES À L'ÉPOQUE DU PREMIER GOUVERNEMENT TRAVAILLISTE, JANVIER-OCTOBRE 1924

Les relations polono-britanniques se trouvaient dans une situation exceptionnelle au temps du premier gouvernement travailliste. Un grand intérêt pour le continent européen, c'est-à-dire pour la sécurité, la coopération britannico-franco-allemande et la reconnaissance de l'U.R.S.S. avec l'établissement d'étroites

⁵⁵ Ch. L. Mowat, *Britain between the Wars, 1918 - 1940*, London 1976, s. 187; A. J. P. Taylor, op. cit. s. 219; tzw. sprawa Campbella w: „Journal of Contemporary History” 1974/III, N. D. Siedor, *The Campbell Case*.

relations avec ce pays, faisaient partie de la doctrine du Labour Party. Quant à la politique polonaise, elle était inquiète par le fait que cette doctrine unissait la question de la sécurité avec une révision indispensable du système de Versailles, la tendance à introduire l'Allemagne et l'U.R.S.S. dans l'arène européenne et l'élimination des alliés orientaux de la France du groupe des pays en collaboration étroite.

Cela décidait la partie polonaise à des démarches destinées à gagner la faveur de la Grande-Bretagne, puissance qui prenait une place toujours plus grande dans la politique européenne. Trois centres politiques s'occupèrent d'intensifier les contacts avec la Grande-Bretagne: le premier ministre et le groupe de ses conseillers, le Ministère des Affaires étrangères, la gauche parlementaire. Le premier souhaitait exploiter l'intérêt économique de la Grande-Bretagne pour l'Europe centrale et orientale. Le second — dirigé par le ministre Skrzyński — tentait d'intégrer la Pologne dans le courant de la politique britannique en faveur de la sécurité européenne. Le troisième cherchait à rendre la politique polonaise semblable à la politique britannique en travaillant à l'instauration en Pologne d'un gouvernement de gauche.

Les démarches officielles et officieuses entreprises par ces trois milieux restèrent sans résultat. En dehors de l'éloignement géographique et du manque de traditions communes, le principal obstacle était la politique britannique prête à accepter le révisionnisme allemand.